

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŚRODA 26 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr 294 (1219)

Bestialskie zbrodnie faszystów

wywołują falę oburzenia w całym świecie

Wniosek min. Wyszyńskiego w ONZ

wzywa do obrony życia niewinnych ofiar ateńskiego reżimu

NOWY JORK (PAP) — Szef delegacji radzieckiej — minister Wyszyński, złożył w komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ, następujące oświadczenie:

Jak doszło do wiadomości delegacji Związku Radzieckiego, ateński sąd wojenny wydał nadal wyroki śmierci na patriotów greckich. 13 października sąd ten skazał na karę śmierci 8 wybitnych działaczy ruchu narodowo-wyzwoleńczego Grecji, którzy bohatercko walczyli przeciwko hitlerowskiemu okupantowi o wolność i niezawisłość swej ojczyzny, a mianowicie: Saradis, Muratidis, Joannidisa, Barbonakisa, Illopolosa, Famelisa, Strelagosa i Katarzynę Talaghań.

Pireusie — Aravanitisa, który — według oficjalnej wersji rządowej — popełnił samobójstwo.

Nieludzki wyrok wobec wymienionych 8 patriotów greckich, wydano w odpowiedzi na zdemaskowanie przez oskarżonych systemu tortur, stosowanego w więzieniu w Pireusie. Wiadomości, jakie otrzymano z więzień, mówią o nieludzkich męczarniach, na jakie wystawiono oskarżonych patriotów greckich, wobec których stosowano najbardziej wymyślne tortury, łącznie z tzw. „falangą”, kiedy wieszają człowieka za związane ręce, przeciągnięte pomiędzy związanymi nogami. Osadzonych w więzieniu patriotów greckich torturują ogniem i wydzieraniem włosów, doprowadzając ich do obłędu i samobójstw. Wiadomo jest, że w liście, piśnianym do swej siostry, a odczytanym w sądzie, agent Aravanitis pisał: „Nie mogę znieść krzyków torturowanych”.

O tym, w jak bestialski sposób władze greckie wymuszają tzw. „zeczna” oskarżonych, świadcza tak oburzające fakty, jak zmuszanie aresztowanych do stania godzinami nago pod palącym słońcem, jak zrzućcie ze skał do morza i inne nieludzkie metody. Od takich męczarni zmarł patriota i wybitny działacz polityczny Taxis, zaś skazana wśród podanych wyżej 8 patriotów Saradis poddała torturom „falangę”, pałec ponadto nad ogniem ciała tej 25-letniej dziewczynki. Znane są nazwiska katów, torturujących patriotów greckich. Szczególnie znany ze swego barbarzyństwa jest kat, którego nazywają Iatris, Moskios, Georgios, a którego prawdziwe imię brzmi Ioakim. Wyprowadził się on w stosowaniu wobec mężczyzn bestialskiej formy tortur — miażdżenia narzędziami pleców.

Miliony pracujących Związku Radzieckiego dowiedziały się z najgłębszym oburzeniem o tych nowych zbrodniach monarcho-faszystowskiego reżimu w Grecji. Wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie nie mogą nie wyrazić oburzenia i protestu przeciwko tego rodzaju zbrodniom, popełnianym obecnie przez rząd monarcho-faszystowski na greckich patriotach.

Z polecenia Rządu Radzieckiego, do którego zaapelowały rodziny skazanych z prośbą o uratowanie przed śmiercią niewinnych ludzi, delegacja ZSRR zwraca się do Generalnego Zgromadzenia z wezwaniem o interwencję, celem uratowania życia niewinnie skazanych 8 patriotów greckich.

Delegacja Związku Radzieckiego proponuje powziąć następującą specjalną uchwałę:

Zwracając uwagę na fakt, że w chwili obecnej sądy wojenne w Grecji wydają nadal wyroki śmierci na

Załogi fabryk meldują o wykonaniu planów produkcji

PZZPJG-Łódź-Południe

W dniu 24. 10. br. o godz. 11-ej, załoga PZZPJG Łódź-Południe wykonała plan produkcyjny za rok 1949, wyrażający się wartością 15.264.672 złotych w cenach podstawowych. Plan ten wykonaliśmy o jeden dzień wcześniej od przewidywanego terminu.

Ostatnia sztuka gotowej tkaniny, uzupełniająca wykonanie planu, zesłała z warsztatu ob. Apolonii Kajetanek, 52-letniej tkaczki.

Ten wielki sukces naszej załogi zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy.

Wykonanie planu umożliwiło nam wyprodukowanie dodatkowego miliona metrów tkanin jedwabnych do końca bieżącego roku.

Lucjan Ignaczak,
Korespondent fabryczny „Głosu”
z PZZPJG Łódź-Południe

PZZPP Nr 2

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Pończosniczego nr 2 w Łodzi, mieszczące się przy ul. Nowotki 163-165 zameldowały o wykonaniu w dniu 24 października br. rocznego planu produkcji na rok 1949. w ilości 9 milionów par pończoch i skarpet. Plan wartościowy zakłady wykonały już w dniu 13 października br.

Ł. Z. Przemysłu Drzewnego

Łódzkie Zakłady Przemysłu Drzewnego nr 4 złożyły w dniu 20 października br. jako pierwsze z tej branży, radosny meldunek o wykonaniu rocznego planu produkcji, przekraczając jednocześnie plan wartościowy do wysokości 102 procent.

Do wykonania planu ilościowego i wartościowego w niemałym stopniu przyczynili się nasi przodownicy pracy, jak Michał Olszewski, Henryk Cierny, Józef Staszyński i wielu innych, którzy swoją ofiarną pracą oraz pomysłami racjonalizatorskimi umożliwili zakładom poczynienie znacznych oszczędności oraz skrócili proces produkcji.

Ryszard Słomkowski,
Korespondent fabryczny „Głosu”
z Ł. Z. P. Drzewa.

Trzy armie maszerują na Czung-King

Opór wojsk kuomintangowskich w prowincji Kwangsi załamał się

NOWY JORK (PAP) — Korespondenci amerykańscy donoszą, że oddziały Chińskiej Armii Ludowej znajdują się w odległości 7 mil na północ od Kweilina, ważnego punktu oporu wojsk kuomintangowskich.

Według informacji agencji United Press — Kweilin został całkowicie ewakuowany przez wojska kuomintangowskie. Dowódca tego okręgu

gen. Pai-Czung-Hsi przeniósł swą kwaterę główną do Nannizgu, a sam udał się na wyspę Hajan.

Wszystko wskazuje na to, — piszą korespondenci amerykańscy — że opór wojsk kuomintangowskich w prowincji Kwangsi załamał się. Nie lepiej kształtuje się dla wojsk kuomintangowskich sytuacja w prowincji Szechnan.

Agencja United Press donosi również, że urzędnicy kuomintangowscy, którzy z Kantonu uciekli do Czung-Kingu, po tygodniowym tam pobycie zamierzają „wycofać się” do Kuo-ming — stolicy prowincji Jun, graniczącej z Indochinami.

Na Czung-King maszerują trzy armie ludowe, m. in. Druga Armia pod dowództwem generała Lin-Po-Czeng, która wyróżniła się w walkach o wyzwolenie Chin południowych.

URUCHOMIENIE
GENERALNEGO KONSULATU
ZSRR W CHARBINIE

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi o uruchomieniu w Charbinie generalnego konsulatu radzieckiego. Generalny konsul radziecki — Malik objął urządowanie.



PARYŻ (PAP) — Po rzuceniu bomby na siedzibę Francuskiej Partii Komunistycznej departamentu Loary, w St. Etienne, faszyci zaatakowali biura sekcji FKP w tym mieście.

Partia Komunistyczna postanowiła zorganizować manifestację na znak protestu przeciw tym napadom uzbrojonych bojówek gaullistowskich.

Prefekt departamentu Loary zakazał powyższej manifestacji. Miejscowa sekcja Generalnej Konfederacji Pracy złożyła protest przeciwko tej decyzji. Wspólna delegacja, w której skład weszli również radycali i członkowie MRP, udała się z interwencją do prefekta.

Komunikat Z Klubu Poselskiego PZPR

Posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się w piątek dnia 28 października 1949 r., o godz. 16-ej w sali konferencyjnej KC PZPR (nowy gmach, piąte piętro).

Obecność towarzyszy posłów obowiązkowa.

Ogólnolódzka odprawa prelegentów

Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury Komitetu Łódzkiego PZPR zawiadamia, że ogólnolódzka odprawa prelegentów, wyznaczona uprzednio na 24 bm., odbędzie się w środę, 28 października br. o godz. 18, w sali Centralnej Szkoły PZPR, Al. Kościuski 65.

Obecność towarzyszy — prelegentów obowiązkowa!

Azja nie chce być kolonią

wyzyskiwaną przez anglosaskich kapitalistów

NOWY JORK (PAP) — Jak donoszą z Singapuru, na trwającej tam konferencji Komisji Gospodarczej ONZ dla Azji i Dalekiego Wschodu, delegat radziecki złożył oświadczenie, w którym wyraził gotowość swego kraju do rozwoju stosunków handlowych z państwami azjatyckimi na zasadach umów dwustronnych.

Przedstawiciel ZSRR oskarżył mocarstwa zachodnie o opóźnianie rozwoju przemysłu na Dalekim Wschodzie.

dzie dla uzyskiwania wyższych cen za własne produkty na rynkach azjatyckich.

Jak wynika z danych, większa część handlu Stanów Zjednoczonych z krajami azjatyckimi dotyczy drugorzędnych artykułów, natomiast USA dostarczają w minimalnych ilościach maszyny i wszelkiego rodzaju sprzęt techniczny, potrzebny dla uprzemysłowienia Azji i Dalekiego Wschodu.

II Zjazd albańskich Związków Zawodowych

(Gr) W centrum przemysłowym Kuczewo otwarty został II-gi zjazd zjednoczonych albańskich związków zawodowych. Wśród entuzjastycznych owacji, zebrani wybrali do prezydium honorowego Biuro Polityczne CK WKP(b) z Józefem Stalinem na czele, Biuro Polityczne Albańskiej Partii Pracy, przewodniczącego i wi-

ceprzewodniczącego Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz prezydium WCSPS.

Zjazd powitał sekretarz generalny Albańskiej Partii Pracy, generał Enver Hodza. Program zjazdu przewidywał referat rady generalnej i komisji kontrolnej, zatwierdzenie projektu ustawy o albańskich związkach zawodowych i wybór nowych władz.

W kilku wierszach

BERLIN (PAP) — Ministerstwo Sprawiedliwości Niemieckiej Republiki Demokratycznej zażądało wydania zbrodniarki z Buchenwaldu, Hazy

Koch, dla osadzenia jej w Weimarze w pobliżu miejsca, gdzie dokonywała ona swych bestialskich zbrodni.

Manifestacja pokojowa w N. Jorku

NOWY JORK (PAP) — 24 bm. odbył się w Nowym Jorku wielki wiec z udziałem 20 tysięcy osób, zwolany przez Amerykańską Partię Pracy w związku z wysunięciem kandydatury Marcantonio na stanowisko mera Nowego Jorku.

Przemawiali: PAUL ROBESON, HENRY WALLACE i MARCANTONIO.

Wiec przeistoczył się w potężną

manifestację antyfaszystowską. Zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami wiadomość, że Amerykańska Partia Pracy wysunęła w swoim imieniu jako kandydata na członka nowojorskiego zarządu miejskiego Murzyna Davisa — jednego ze skazanych i znajdujących się w więzieniu przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych.

Robotnicy niemieccy przeciw neofaszystom

BERLIN (PAP) — Jak donoszą z Monachium, zapowiedziano tam w gmachu cyrku „Krone” wiec organizacji neofaszystowskiej. Jednakże zdecydowana postawa robotników, rekrutujących się z szeregów partii komunistycznej, socjal-demokratycznej oraz organizacji antyfaszystowskich — uniemożliwiła odbycie wiecu.

Robotnicy zablokowali wszystkie wejścia prowadzące do cyrku, a następnie zaapelowali do zebranej publiczności, by wszelkimi siłami przeciwstawiła się fali odradzającego się w Niemczech Zachodnich faszystwu i militarystyce.

skich — uniemożliwiła odbycie wiecu.

Robotnicy zablokowali wszystkie wejścia prowadzące do cyrku, a następnie zaapelowali do zebranej publiczności, by wszelkimi siłami przeciwstawiła się fali odradzającego się w Niemczech Zachodnich faszystwu i militarystyce.

Księża dziękują Prezydentowi RP za pomoc w odbudowie kościołów

WARSZAWA (PAP) Prezydent RP otrzymał następujące pismo: Obywatelu Prezydencie!

„Przed miesiącem, zgodnie z obietnicą otrzymaną na Kongresie Zjednoczeniowym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, nadszedł na moje ręce przekaz na sumę 500 tysięcy złotych, przeznaczonych na budowę kościoła we Wrocławiu — Pilezycach oraz zapewnienie, że sprawa dalszej budowy rozpatrzona zostanie przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego.

„Za dar Waszej Dostojskości w postaci 100 tys. zł., przesłany nam na odbudowę naszego parafialnego kościoła, w Nowym Lesie koło Nysy, pod wezwaniem św. Jadwigi, zniszczonego wskutek działań ostatniej wojny, składam w imieniu własnym oraz w imieniu parafian moich najserdeczniejsze podziękowanie.

Nowy Las, 14 października 1949 r.
Ks. Józef Iwanicki
zarządca parafii

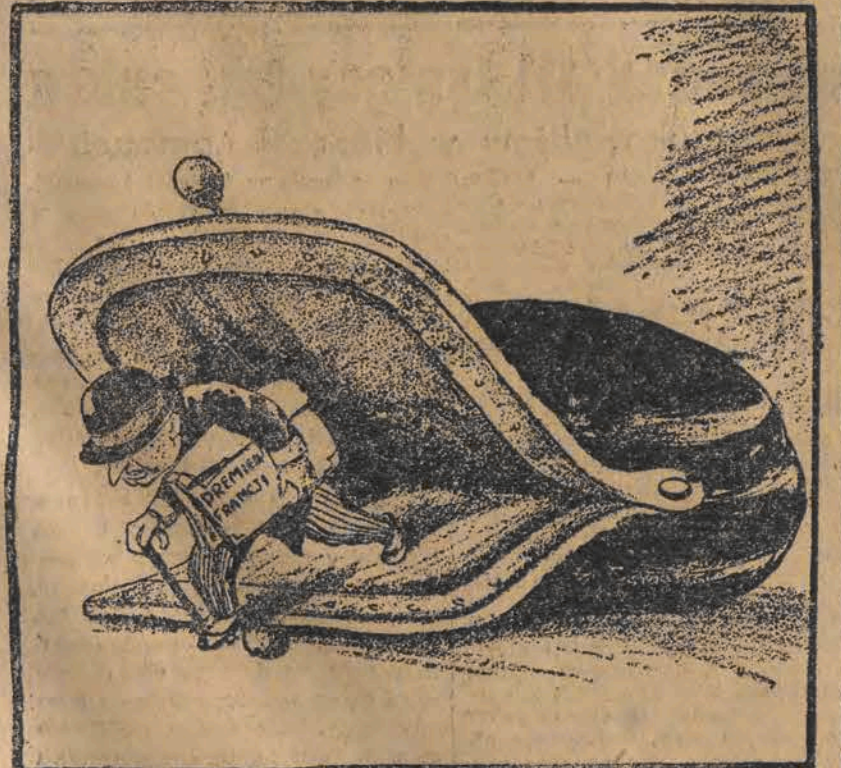
Lud belgijski nie zgadza się na powrót do kraju króla — zdrajcy

BRUKSELA (PAP) — W związku z przygotowaniem rządu belgijskiego do referendum na temat tzw. zagadnienia króla — Biuro Polityczne Belgijskiej Partii Komunistycznej przyjęło rezolucję, w której podkreśla, że partia komunistyczna sprzeciwia się kategorycznie przeprowadzeniu takiego referendum, legal-

ność którego poddaje w wątpliwość. Biuro Polityczne oświadcza, że nie zamierza liczyć się z żadnymi rezultatami referendum, którego celem polega na tym, by doprowadzić do powrotu na tron króla Leopolda III.

Rezolucja podkreśla, że Belgijska Partia Komunistyczna, poparta przez większość pracujących, zdecydowana jest kontynuować swą działalność w celu przegrodzenia drogi do władzy „silnemu człowiekowi”, który potrzebny jest reakcji i podżegaczom wojennym.

Biuro Polityczne stwierdza, że manewry reakcji zmierzające do przywrócenia na tron Leopolda III, wywołują głębokie oburzenie wśród mas pracujących.



Wlegarnia premierów we Francji

Anglosaska becзка oszczerstwu



czyli: kto pod kim dolki kopie

Partia wśród mas

Nieustanna więz z masami bezpartyjnymi — to podstawowy warunek rozwoju i siły partii, to warunek sukcesów w rewolucyjnej walce o budowę nowego ustroju.

Członek partii tylko wtedy zdolny jest oddziaływać politycznie na swe otoczenie, tylko wówczas potrafi mobilizować masy pracujące do twórczych czynów, gdy żyje życiem mas, gdy zna nurtujące je myśli i sprawy.

Ucząc się zasad budowy partii na doświadczeniach WKP(b) winniśmy przede wszystkim sięgnąć do nauki o więzi partii z masami.

Różnica między czołowym oddziałem a pozostałymi masami klasy robotniczej — uczy Towarzysz Stalin — między ludźmi partyjnymi a bezpartyjnymi — nie może zaniknąć dopóty, dopóki nie zanikną klasy, dopóki do proletariatu będą napływali ludzie rekrutujący się z innych klas, dopóki klasa robotnicza będzie pozbawiona możliwości podniesienia się do poziomu oddziały czołowego. Ale partia przestała

być partią, gdyby ta różnica przekształcała się w zerwanie z masami, gdyby partia zamknęła się w sobie i oderwała od mas bezpartyjnych. Partia nie może kierować klasą, jeżeli nie ma spójni między partią a masami bezpartyjnymi, jeżeli masy te nie uznają jej kierownictwa, jeżeli partia nie ma w masach kredytu moralnego i politycznego. (Podstawowe Zagadnienia Leninizmu, str. 66).

Prawda ta przyświeca naszej partii w jej działalności. Świadczy o tym wielkie osiągnięcia w podnoszeniu naszej gospodarki narodowej, świadczy o tym coraz szersze zastępy bezpartyjnych nowatorów, racjonalizatorów we wszystkich dziedzinach życia naszego kraju.

Nie byłaby możliwa szeroka konsolidacja narodu polskiego wokół naszej partii w realizacji zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych, gdyby partia nasza nie budowała swej działalności w oparciu o głęboką więz z masami pracującymi.

Czy znaczy to, że dalsze stałe umacnianie więzi z masami winno zejść z porządku dziennego naszych organizacji partyjnych, że zgłębiły one w stopniu dostatecznym nauki i doświadczenia WKP(b)?

Oczywiście, że nie.

Zdarza się w praktyce niejednej organizacji, że członkowie partii trzymają się z dala od bezpartyjnych, że traktują ich z niedostępną, oschłą wyższością.

Zdarza się, że sekretarz organizacji partyjnej traktuje w sposób pyszałkowany i bezczyny nie tylko bezpartyjnych, lecz nawet mniej uświadomionych członków partii swojej organizacji. Sekretarz taki nie tylko nie przyczynia się do podniesienia swojej organizacji, do poziomu produkcyjnego oddziału, ale odrywa się od życia zakładu pracy czy wsi, nie wie, czym żyją i co myślą otaczające go masy.

Są jeszcze u nas działacze partyjni, którzy stosują wobec bezpartyjnych taktykę komenderowania lub mentorstwa, a nie wychowania i przekonania o słuszności naszej polityki. Działacze tacy nie potrafią przeważnie pracować kolektywnie, wskazywać perspektyw masom, nie umieją oni czerpać nauk z cennych doświadczeń, z myśli tkwiących w szerokich rzeszach ludzi pracy.

Gdzie organizacja partyjna niedostatecznie rozumie swe zadania w codziennym kształtowaniu światopoglądu bezpartyjnych, gdzie członkowie partii nie przysłuchują się głosowi bezpartyjnych i nie przejawiają właściwej troski o otoczenie się kadrami bezpartyjnych w pracy zawodowej i społecznej, tam gdzie członkowie partii swą osobistą postawą i zachowaniem nie zdobyli sobie zaufania i autorytetu swego otoczenia — tam muszą szwankować wyniki produkcyjne i dyscyplina pracy, tam tworzy się podatny grunt dla klamliwej reakcyjnej plotki, tam nie znajdują należytego czynnego odporu podstępne poczynania wroga klasowego.

Więz z masami to warunek pogłębienia naszych zdobyczy, to za pewnienie wysożonej czujności wobec elementów obcych klasie robotniczej, to warunek owocnej realizacji linii politycznej i zadań gospodarczych, nakreślonych przez partię.

W umieszczonym w „Prawdzie” z dnia 9 października br. artykule wstępnym czytamy o partii bolszewickiej: „Partia nasza zawsze przejawiała i przejawia troskę, by między członkami partyjnymi i bezpartyjnymi istniała atmosfera wzajemnego zaufania, wzajemnej kontroli. Wychowuje ona kadry w nieustannej trosce o stworzenie i wysunięcie bezpartyjnego aktywów. Surowo potępiana jest w naszej partii wszelka próba odrodzenia się od bezpartyjnych, zamknięcia się w swojej skorupce, odsunięcia na dalszy plan ludzi zdolnych i przejawiających inicjatywę tylko dlatego, że są bezpartyjni”. Jak ważne i pouczające są te słowa, nie potrzeba dowodzić.

Poważną rolę w umocnieniu więzi partii z bezpartyjnymi odgrywa m. in. narady wytwórcze. Narady takie pozwalają drogą swobodnej wymiany zdań i krytyki ulepszać pracę zakładu pracy, przy jednoczesnej aktywizacji zdolnych pracowników bezpartyjnych. Są one ważnym czynnikiem wzajemnej kontroli między organizacją partyjną i bezpartyjnymi. Poważną rolę w pracy wśród mas odgrywa udział członków partii w organizacjach masowych, będących kanałami i szkołami socjalistycznego wychowania.

Ważną i stanowczą rolę w praktyce organizacji partyjnych formą pracy z bezpartyjnymi są otwarte zebrania partyjne. Zebrania takie pozwalają bezpartyjnym bardziej bezpośrednio poznawać, przyswajając linię polityczną i ideologię marksizmu-leninizmu. Zbliżają one bezpartyjnych do życia i poczynań partii, stanowią bodziec dla ich własnej aktywizacji. Na otwartym zebraniu partyjnym robotnicy dzielą się swoimi uwagami i spostrzeżeniami, wzbogacając niejednokrotnie pracę organizacji partyjnej.

Niezwykle dużą rolę w pracy z masami spełnia agitacja indywidualna. Doświadczenia ostatnich miesięcy wykazały, jak należyce postawione agitacje indywidualne wiążą masy bezpartyjne z naszą partią.

Wpływ partii na kształtowanie świadomości mas zależy przede wszystkim od poziomu uświadomienia i postawy każdego członka partii. Podniesienie własnej świadomości, dobry przykład w pracy i wysoka etyka proletariacka każdego członka partii, to ważne czynniki aktywizacji mas w budownictwie podstaw socjalizmu w Polsce.

L. K.

Francja walczy o rząd demokratyczny (Od własnego korespondenta „Głosu“)

Paryż, w październiku. Kryzys polityczny we Francji, trwający wciąż po nieudanych próbach utworzenia rządu przez prawicowego socjalistę, Mocha oraz przez René Mayera, świadczy o potężnym ruchu mas francuskich, walczących przeciwko nędzy i wojnie, świadczy o sile tego ruchu.

Upadek rządu Queuille'a w 48 godzin po ogłoszeniu przez CGT szerokiej akcji na rzecz rewolucyjnej zarobków, był przed trzema tygodniami ważnym zwycięstwem francuskiej klasy robotniczej. Jedność, walczących o zaspokojenie swych żądań robotników, zmusiła rząd Queuille'a do odejścia. Rezygnacja Jules Mocha i René Mayera była nowym zwycięstwem francuskiej klasy robotniczej nad siłami reakcji i wojny. Ta rezygnacja była wynikiem wzrastającej presji wywieranej przez masy w tym samym czasie, gdy obaj kandydaci reakcji usiłowali skłócić rząd.

Zmobilizowani przez Francuską Partię Komunistyczną, która w wydanym manifestie oświadczyła, że mianowanie Mocha premierem stanowi prowokację i wyzwanie, robotnicy francuscy zorganizowali serię masowych akcji protestacyjnych przeciwko utworzeniu rządu Mocha, akcji, domagających się utworzenia Rządu Jedności Demokratycznej z udziałem komunistów.

We wszystkich miastach Francji, w Paryżu, Marsylii, Lyonie, Bordeaux, w zagłębiu węglowym Nord, w fabrykach, przedsiębiorstwach, na kolei rosła potężna fala protestu. Przerwy w pracy, manifestacje, petycje zalewały cały kraj. Ludzie pracy różnych przekonań politycznych i wszelkich zawodów, dawali wyraz swemu protestowi przeciwko mianowaniu Jules Mocha premierem.

W tych manifestacjach woli ludowej jednoczyli się nie tylko członkowie CGT i CFTC (chrześcijańskie związki zawodowe) i Force Ouvrière, lecz także przedstawiciele klas średnich, jak np. leźni kupcy, którzy zgodnie swą z ruchem manifestowali, składając podpisy pod petycjami, skierowanymi do Zromadzenia Narodowego, protestującymi

przeciwko utworzeniu rządu, którego premierem byłby Moch. Poza tym liczne delegacje ludności pracującej dzień w dzień zgłaszały się do Zgromadzenia Narodowego przedstawiając deputowanym prawdziwą wolę narodu francuskiego.

Nacisk mas francuskich doprowadził do rezygnacji również René Mayera, przedstawiciela banku Rothschildów, człowieka mocno związanego z międzynarodową finansjerką, bliźniego przyjaciela de Gaulle'a. Po prawicowych socjalistach i radykałach przyszła kolej na MRP. Prezydent Auriol powierzył b. ministrowi spraw zagranicznych, Bidault, misję utworzenia rządu. Bidault, człowiek, który zainaugurował tragiczną dla Francji politykę posłusznego wypełniania rozkazów Waszyngtonu, politykę dopomagania w dziele odradzania imperalizmu niemieckiego, reprezentuje te same koła, te same interesy, co jego dwaj poprzednicy — Moch i Mayer. Spotka się on z tą samą reakcją ze strony francuskich mas pracujących, które w Bidault widać w równej mierze co w Mochu i Mayerze, człowieka Ameryki.

Historie dni, które przeżywa obecnie Francja, można ująć w sposób następujący:

1 Lud francuski wyszedł zwycięsko z walki przeciwko siłom reakcji i jej przedstawicielom, Mochowi i Mayerowi. Naród francuski nie dopuścił do utworzenia rządów, na czele których staliby ludzie amerykańskiego Departamentu Stanu.

2 Każdy rząd, który nie będzie się liczył z wola mas, skazany jest na niepowodzenie i upadek. Raz je-

szcze udowodnione zostało, że nie można rządzić przeciwko masom, jak to ostatnio przypomniał Maurice Thorez, sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej. Musi zostać zmieniona polityka Francji. Udowodnione także zostało, że nie można rządzić we Francji bez i przeciwko klasie robotniczej, bez i przeciwko Francuskiej Partii Komunistycznej.

Masy pracujące Francji domagają się Rządu Jedności Demokratycznej, rządu, który wprowadziłby Francję do obozu pokoju, który zapewniłby im pracę i dobrobyt, rządu, w łonie którego komunisty francuscy zajmowałyby miejsce, odpowiadające pozycji, jaką zajmują w kraju.

Georges Soria.

Nowe życie zakwita w Chinach

„Krasny Flot” zamieszcza artykuł pt. „Nowe życie w Chinach”. W artykule tym czytamy na wstępie, że po proklamowaniu Chińskiej Republiki Ludowej, 475-milionowy naród chiński pod kierownictwem klasy robotniczej i jej czołowego oddziału — partii komunistycznej — przystąpił do budowy aparatu państwowego demokracji ludowej. Na wyzwolonych terytoriach likwiduje się stary system agrarny, oparty na wyższości feudalnym i na wpał feudalnym, realizuje się zasadę „ziemia dla

tego, kto ją uprawia”. Zanulowano wszystkie zadłużenia w miastach i wsiach, które wynikały z umów, zawartych przed przeprowadzeniem reformy rolnej. Pod kierownictwem komitetu biedoty rozdzielono pomiędzy chłopów tysiące ha poobszarnych gruntów, bydło, inwentarz, zabudowania gospodarcze, zboże itp. oraz zakreślono bogaczom większym nadmier gruntów i inwentarza. Pod koniec 1947 roku otrzymało ziemię około 100 milionów bezrolnych i małorolnych chłopów. W wyniku

reformy rolnej i wydatnej pomocy władzy ludowej, na wyzwolonych terytoriach daje się zauważyć szybki wzrost i rozwój rolnictwa.

Chińska klasa robotnicza, która czuje się gospodarzem nowego państwa demokratycznego, daje dowody niebywałego entuzjazmu pracy, inicjatywę i poczucia odpowiedzialności. Szybko odbudowuje się i rozwija przemysł wyzwolonych Chin. W wielkich ośrodkach przemysłowych, jak: Mukden, Tsiansin i Pekin, przemysł został całkowicie odbudowany. Fabryki państwowe Nankinu produkują obecnie znacznie więcej towarów, niż za rządów kuomintangowskich. Z każdym dniem wzrasta produkcja przemysłu ciężkiego miasta Tajuan, centrum prowincji Szansi i jednego z największych ośrodków przemysłowych Chin.

Współzawodnictwo pracy objęło wszystkich robotników zatrudnionych w fabrykach, kopalniach i przedsiębiorstwach transportowych wyzwolonych rejonów. Ostatnio rozwija się współzawodnictwo pracy ku czci 32-iej rocznicy Rewolucji Listopadowej. Robotnicy i chłopcy chińscy korzystają z doświadczeń radzieckich bohaterów pracy socjalistycznej, stachanowców i nowatorów produkcji ZSRR. Doświadczenia ich, przejęte na głęboką chińską, przyczyniają się w znacznym stopniu do przyspieszenia tempa rozwoju przemysłu i rolnictwa.

Podstawowe hasło nowych Chin brzmi: „Uczmy się w wielkiej partii Lenina-Stalina, uczmy się u narodu radzieckiego”.

Już ponad 111 tysięcy ton cukru wyprodukowaliśmy w bieżącej kampanii

WARSZAWA (PAP) — Według meldunków, jakie wpłynęły do Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowego w dniu 22 bm., już 72 cukro-

wnie pracują w bieżącej kampanii. Pozostałe cztery cukrownie ruszą w najbliższych dniach.

Do dnia 22 bm. wyprodukowaliśmy 111 tysięcy 440 ton cukru. Dostawy buraków do cukrowni odbywały się planowo. Mimo dużej frekwencji plantatorów na punktach zyspu i poważnego nasilenia transportów, ogółem zostało zwiezionych 19 mil. 997 tys. 800 kwintali buraków.

Zarówno wysoki procent cukru w tegorocznych zbiorach buraka, jak i przebieg samej kampanii wskazują, że tegoroczny plan kampanii, który przewiduje produkcję 760 tys. ton cukru, zostanie przekroczony. Przyczynią się do tego niewątpliwie nowe formy współzawodnictwa indywidualnego, jakie zostały wprowadzone w b. roku na terenie wszystkich cukrowni.

Nowy budżet Anglii uderza w ludność pracującą

Londyn (PAP). W poniedziałek premier Attlee ogłosił w Izbie Gmin swój program oszczędnościowy, który przewiduje zmniejszenie wydatków budżetowych na łączną sumę około 280 milionów funtów szterlingów rocznie. Zgodnie z ogólnymi przewidywaniami program ten uderza przede wszystkim w ludność pracującą Wielkiej Brytanii.

Redukcje wydatków dotyczą w lwiej części świadczeń społecznych, funduszy inwestycyjnych oraz t. zw. subwencji rządowych, mających na celu obniżenie cen artykułów spożywczych. Przewidziana jest m. in. redukcja programu budownictwa mieszkalnego o 35 milionów funtów rocznie, zmniejszenie wydatków inwestycyjnych o 140 milionów funtów. Całkowicie cofnięte mają być subwencje rządowe mające na celu obniżenie cen ryb. Spowoduje to natychmiastowy wzrost cen tego podstawowego dla ubogiej ludności angielskiej artykułu. Równocześnie cofnięcie subwencji na zakup paszy dla bydła spowoduje wzrost cen młeka, aabiłu i mięsa.

Program rządowy przewiduje również drastyczną redukcję „kosztów administracyjnych”, co oznacza zapowiedź zredukowania olbrzymiej reszty urzędników państwowych.

Posiedzeniu Izby Gmin, na którym Attlee ogłosił swój program, towarzyszył nastrój ośrołnego przygnębienia.

Nieposzanowanie dobra społecznego — niedbalstwo i lekkomyślność — będą surowo karane

Przed Sądem Apelacyjnym w trybie doradczym toczył się proces Stanisława Jońskiego, robotnika zatrudnionego w PZPB Nr 6.

Oskarżony Joński w okresie od stycznia 1948 r. do sierpnia 1949 r. spowodował w dwóch wypadkach umyślnie, a w dwóch nieumyślnie, wynikające z niedbalstwa wypadki przy pracy, które doprowadziły do postoju i uszkodzenia maszyn oraz zniszczenia przędzy. Sąd skazał oskarżonego na 3 lata więzienia. Oskarżał prok. Namysłowski, przewodniczył rozprawie sędzia Gołęb. W naszych fabrykach i zakładach

pracy ciągle jeszcze zdarzają się wypadki marnotrawstwa, niedbalstwa i nieostrożności. Są to wypadki, nie mające cech jawnego sabotażu, ale w skutkach swych wyrządzające go spodarce narodowej straty, wynoszące dziesiątki milionów złotych. Hamują one rozwój gospodarczy kraju, podrywają plany, naruszając w ten sposób interesy mas ludowych. Dowodzi to, że nie wszyscy pracownicy zdają sobie sprawę z własnych zadań oraz zadań, które w dziedzinie gospodarczej stoją przed naszym państwem ludowym.

Brak nowej, socjalistycznej po-

stawy w stosunku do pracy i własności społecznej, lekkomyślność i niedbalstwo, mogące w wielu wypadkach przejść w zwykłe szkoldnictwo i sabotaż, były przedmiotem poniedziałkowej rozprawy sądowej.

Wyrok Iłdzkiego Sądu Apelacyjnego na tle zdarzających się ciągle jeszcze zbyt często uszkodzeń i strat w fabrykach narazem jest nauką i ostrzeżeniem zarówno dla szkoldników gospodarczych, jak i dla tych wszystkich, którzy zaniedbują swe obowiązki przy pracy i przez zwykłe lenistwo czy niedbalstwo w stosunku do własności społecznej, podkopują tym naszą gospodarkę.

Słusznie się stało, a tego dowiódł nam przewod sądowy, że prokuratura i sądownictwo skończyły ze szkoldnictwem pobłażaniem w stosunku do tych wszystkich, którzy powodują straty w naszej gospodarce. Daje to pewność na przyszłość, że prokuratura i sądy na swym odcinku strzec będą produkcji nie tylko przed atakami jawnych wrogów, dywersantów i sabotażystów, ale również i przed wszelkiego innego rodzaju szkoldnictwem gospodarczym.

II Kongres Komunistycznej Partii Izraela

TEL AVIV (PAP) — Jak donosi agencja TASS, II Kongres Komunistycznej Partii Izraela przystąpił do dyskusji nad wygłoszonymi referatami. Dyskusja — pisze dziennik „Kol Haam” — zademonstrowała jedność polityczną partii. Delegaci podkreślali konieczność wzmocnienia podstaw organizacyjnych partii i aktywizacji jej działalności w ruchu związkowym. Podkreślano również konieczność podniesienia poziomu ideologicznego członków partii. Zwrócono szczególną uwagę na rolę partyjnych organów prasowych.

Dziennik „Kol Haam” poświęca artykuł wstępny gratulacyjny depeszy Centralnego Komitetu WKP(b), nadstanej w związku z otwarciem II Kongresu Partii Komunistycznej Izraela wskazując, że KC Partii Lenina-Stalina składa Komunistycznej Partii Izraela życzenia sukcesów w walce o jedność frontu socjalistycznego, w walce o pokój — dziennik stwierdza: „Zyczenia te jeszcze bardziej podnoszą ducha naszej partii, klasy robotniczej i wszystkich zwo-

lenników pokoju w ich walce o pokój przeciwko anglo-amerykańskiemu podżegaczom wojennym. Życzenia Partii bolszewików staną się hasłem bojowym dla ruchu rewolucyjnego w Izraelu, udziesięciokrotną siłą do walki o przekształcenie Izraela w nie odłączną część potężnego międzynarodowego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Wspólna praca przyspieszy marsz do socjalizmu

Głopi pogłębiają sojusz z robotnikami przed zjednoczeniem stronnictw ludowych

KATOWICE (PAP). — Kongres Zjednoczonego ruchu ludowego wywołał żywe zainteresowanie i radość nie tylko chłopów, członków stronnictw ludowych, lecz również robotników śląskich zakładów przemysłowych.

Oto go mówi o kongresie kierownik ekipy robotniczej huty „Kościszko” — utrzymującej łączność z gminą Grodków — wieś.

„Dla nas robotników, którzy w marszu do socjalizmu postawiliśmy sobie za naczelne zadanie zrealizowanie sojuszu robotniczo-chłopskiego, sprawy wsi nie mogą być obce. Chłopi poszczególnych gromad za-

meldowali nam o zobowiązaniach podjętych przez nich dla uczczenia Kongresu Zjednoczonego. I my, robotnicy huty „Kościszko” podjęliśmy zobowiązanie, które częściowo już wykonaliśmy, remontując 4 silniki do mocarni.

Postawiamy przed kongresem dać jeszcze dodatkową pracę przy remoncie traktora i dalszych silników, aby wspólnie z chłopami poprowadzić wieś ku lepszej przyszłości”.

LIST CHŁOPÓW Z BOLKOWA WARSZAWA (PAP). — Do Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego wpłynął list mieszkańców gromady Bolkowo, która zainicjowa-

ła czyn chłopski dla uczczenia zjednoczenia SL i PSL. W liście tym chłop pi z Bolkowa opisał swą pracę i wyślik przy zagospodarowaniu gromady.

Początek był rzeźwiście ciężki — piszą chłop z Bolkowa. 90 proc. ziemi z 500-hektarowego majątku leżało odległym.

Braki budownictwa łódzkiego w r. 1949

Konieczny jest przełom w dotychczasowych metodach pracy Wielkie zadania na rok przyszły

Rok 1949 nazwać można rokiem przełomowym polskiego budownictwa, które staje się jednym z najważniejszych współczynników naszego życia gospodarczego. Prace budowlane nabrały szczególnego rozmachu w Warszawie, gdzie dzięki szerokiemu stosowaniu udoskonalonych metod, w krótkim czasie wyrosły nowe dzielnice mieszkalne, powstały wielkie, wspaniałe gmachy. Ów przełom w budownictwie nie ograniczył jednak swym zasięgiem naszego miasta.

Przecież zadania, stojące przed budownictwem w Łodzi, są również poważne. Łódzki świat pracy oczekuje od niego dziesiątków tysięcy nowych izb mieszkalnych, liczących gmachów szkolnych i wielu budowli dla najrozmaitszych instytucji.

Tegoroczny sezon budowlany w Łodzi nie przyniósł, niestety, znaczniejszych osiągnięć. Dopiero w ostatnich niemal tygodniach nastąpiło większe ożywienie prac, prowadzonych przy budowie osiedla ZOR-u na Bałutach i na Stokach. Tempa budowy różnych obiektów nie przyspieszyły w poważniejszy sposób nawet rekordy, jakimi mogły się poszczycić zorganizowane w Warszawie „trójki murarskie”. Zawazyły tu — czemu niejednokrotnie dawaliśmy już wyraz na łamach naszej gazety — różnego rodzaju niedociągnięcia, zarówno ze strony inwestorów, jak i przedsiębiorstw budowlanych.

Większe zadania — większe obowiązki

Zadania, jakie staną przed budownictwem w Łodzi w roku przyszłym, będą przynajmniej dwukrotnie rozleglejsze, niż w roku bieżącym. Ten fakt nakłada na wszystkie zainteresowane czynniki obowiązki gruntownego rozpatrzenia doświadczeń, jakie można było uzyskać z ich części przyniosła wnioski, które można było wyciągnąć z przeprowadzonego obecnie eksperymentu budowy potokowej na Stokach.

I tu z miejsca trzeba jedno stwierdzić. Przystąpienie do budowy potokowej dla sprawnego funkcjonowania każdego nowoczesnego przedsiębiorstwa. Fakt, że niektóre z oddziałów PPB nie zdołały dotychczas zorganizować rachunkowości (nie zamknęto na przykład rachunków roku ubiegłego), że nie prowadzi się kontroli zużycia materiałów budowlanych — bije na alarm, zwłaszcza, że zarazem te przedsiębiorstwa własnie cierpią niekiedy na przersty administracyjne.

Rola organizacji partyjnej

Różnymi stronami działalności przedsiębiorstw budowlanych musi się zająć organizacja partyjna. Ich rola jednak nie może się ograniczyć tylko do kontroli-wykonawstwa, potrzebna jest inicjatywa organizacji partyjnej. Nie wystarczy zapoznać się z planem pracy — trzeba niestannie czuwać, by został on wykonany, by w porę zwalczono wszystkie trudności, by wykorzystano wszystkie nowe możliwości. Organizacja partyjna winna być czynna zarówno na budowie, jak i mieć na uwadze to wszystko, co w sposób pośredni wpływa na tempo pracy.

Taką inicjatywę wykazała niedawno organizacja partyjna na terenie prowadzonej przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego budowy magazynów przy ul. Przedzalaniej, mobilizując załogę do przedterminowego wykonania planu, znają

dując środki, prowadzące do tego celu. Przykład ten nie powinien być odośobniony.

O czym trzeba pamiętać?

Nowe metody pracy, już tak szeroko przyjęte w Warszawie, wzbogacone o własne doświadczenia ze Stoków i rozposzczelnione wśród ogółu łódzkich pracowników budowlanych, wzrost aktywności organizacji partyjnej, wzmożone szkolenie, odświeżenie kadr kierowniczych — to podstawowe czynniki, nieodzowne dla przyspieszenia tempa prac budowlanych w naszym mieście w roku przyszłym.

Trzeba skończyć wreszcie z dotychczasowym stylem pracy, przyspieszającym wielkie perspektywy, stojące przed każdym przedsiębiorstwem. Należy wzmocnić poczucie solidarności między poszczególnymi przedsiębiorstwami, które muszą zwracać z dotychczasową zaciętkową gospodarką.

O tym winny pamiętać nie tylko władze Łódzkiego Zjednoczenia PPB, ale i organizacje partyjne oraz rady zakładowe, nie mogące swą działalność ograniczać wyłącznie do troski o sprawy socjalne załogi. Trzeba, by załoga czuła się nie tylko współodpowiedzialna za prace swego przedsiębiorstwa, ale by widziała i oceniała również ogrom zadań, stojących przed polskim budownictwem.

Po i dno

21 dni bez głowy

Stary Bonnard, długoletni funkcjonariusz prezydium francuskiej rady ministrów, niejedno już w życiu widział i nie nad jednym się zastanawiał, ale dopiero od 21 dni zglebia z niepokojem pytanie: jak długo człowiek może żyć „bez głowy”?

Naturalnie, staremu Bonnard nie chodzi o własną głowę (bez niej, wiadomo, nie długo mógłby wytrzymać w „żywym stanie”), lecz o głowę urzędu, którego od długiego czasu jest stałym, etatowym pracownikiem. Bonnard wie dobrze, że jest to urząd, na którym we Francji mało kto się dłużej potrafi utrzymać, no, ale żeby w takim tempie zlatywał kandydat po kandydacie na premiera — to ho, ho...

Zupełnie od p. Mocha. Ledwie Bonnard powiedział dr. Quaille: adieu, monsieur, przyszedł pan Moch, poklepał starego po łopacie, kawał zamkniętych wyciągniętych „premierowskie”, oświadczył buńczucznie: no, cóż, mon vieux, robimy rząd... Jednakże p. Moch, nim zrobił rząd — poszedł wot.

Zatart ślady krótkotrwałej obecności Mocha w gabinecie premiera — Bonnard i przygotował z kolei „luciaty” dla p. Schumannna (on dit, że on będzie formował nowy rząd francuski). Jak się okazało, były to tylko plotki, gdyż do gabinetu premiera wpakował się grubawy René Mayer. Lecz i Mayer zrobił „bajer”, tj. puścił bójkę, że uda mu się stworzyć rząd, no, i — się nie udało. Stary Bonnard nie zdążył nawet otworzyć kursu z premierowskiego fotela, kiedy usiadł na nim Georges Bidault. I on jednak — ku konsternacji Bonnard — niejsza, jak to się mówi, nie zagrał.

Rzecz jasna, Bonnard już nawet porządków w gabinecie nie robi. Taki skonstronowany. Ze niby stanowisko jego jest poniekąd nieuczynne. Właściwie to pracodawcy przecie od 21 dni nie ma.

— Lapanek by chyba trzeba jaką uliczkę zrobić — powiada z westchnieniem do żony. — Może wreszcie uda się jakiego premiera złapać. No, bo jakie tam: trzy tygodnie bez głowy? — A żona, kobieta mała i doświadczona, replikuje: — Pisz, stary, podanie do prezydenta. Tak i tak, panie prezydencie, bezrobotny poniekąd jestem i dlatego upraszam pięknie o wybranie takiej głowy, która by pasowała do naszego francuskiego karku. Bo do tej pory to, za przeproszeniem pan prezydent samych pół-główek forsuje. Nie przylegaj, proszę pana, zupełnie do urzędu premiera, a tym bardziej do naszego kraju i w ogóle, panie prezydencie, to się chyba do teatru kukielkowego zaangażuję, bo na swoim stanowisku już odpowiedniej praktyki nabrałem i łatwiej mi tam będzie pracować, niż z marionetkami amerykańskimi z Champs Elysées...

E. Tam

Lepsza jakość nie może obniżyć ilości

Zespoły konkursowe w przemyśle bawełnianym muszą zwiększyć produkcję Przeгляд dotychczasowych wyników w poszczególnych zakładach

Upiękniała już druga dekada miesiąca od chwili rozpoczęcia konkursu na 15 najlepszych zespołów tkackich w przemyśle bawełnianym. Niedawno pisaliśmy obszernie o zdobywcach nagród za wydatną i owocną pracę w ubiegłym miesiącu. Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy wyznaczył nagrody za wreszcie — okres poprzedzający rozpoczęcie konkursu, w tym celu, aby pobudzić zespoły konkursowe do współzawodnictwa i zachęcić je do stałego podnoszenia wyników pracy.

Tak, jak przewidywaliśmy, pod czas trwania konkursu, na czoło wysuwa się wiele dotychczas mało znanych zespołów. Tkaczki, które dawniej nie uzyskiwały nagród we współzawodnictwie ilościowym, teraz wykazują swe umiejętności w produkowaniu towaru najwyższej jakości. I tak np. w ciągu II dekady doskonale wyniki osiągnęły dwa mało znane dotychczas zespoły z II oddziału PZPB nr 2. Pierwszy zespół pod kierownictwem tow. Serwalki wyprodukował 94,9 procent ekstry, 5,1 procent prymy. Drugi zespół z tow. Michalakiem na czele osiągnął 75,1 proc. ekstry, 24,9 proc. prymy. Warto dodać, że zespoły

przekroczyły bazy akordowe o 30 procent.

Natomiast trzeba stwierdzić z przykrością, że w PZPB nr 1 niektóre zespoły konkursowe nie wykonały baz akordowych. Najlepsze wyniki osiągnął tow. Majewski, który przekroczył bazy akordowe o 10,4 proc. i wyprodukował 63,7 proc. ekstry. Dobrze wyniki pod względem jakości produkcji osiągnął również tow. Kusman, Jęziorska, Józwińska, lecz, niestety, nie wyrobili baz akordowych.

W „Bawełnianej Trójce” spoty kamy na pierwszych miejscach naszych starych znajomych, a więc w Centrali prym wiedzie zespół Barbary Szyner (110,2 proc. wykonania planu, 51,3 proc. ekstry). W oddziale „C” zespół Wesołowskiego — 78,7 proc. ekstry. Niestety, plan ilościowy wykonano tylko w 95 procentach.

W oddziale „B” najlepsze wyniki ma zespół tow. Kowalczyka — 121,6 proc. bazy, 21 proc. ekstry.

W PZPB nr 8 produkują dotychczas zespoły tow. Ireny Pol, Stanisławy Wawrzos i Jadwigi Kaczmarek, które wyrobiły ponad 40 procent ekstry, przekraczając przy tym bazy skordowe. W tkalni przy ul. Nowotki, doskonale wyniki (63 procent ekstry) osiągnęły zespoły Bojarskiego i Wojciechowskiego.

„Bawełniana Dziewiątka” niestety, obniżyła swój „górną lot”. Tow. Gryś, który wyrabiał już ponad 60 procent ekstry, ma obecnie 13,8 procent towaru bez błędów. Produkcja zespołów tow. Frycha i Rajmana, także nie przekroczyła nawet 20 procent ekstry.

W PZPB nr 7 coraz ambitniej

pracuje zespół tow. Wojciecha Balcerzaka. W ciągu ostatnich 10 dni zespół ten wyrobił 46,9 procent ekstry, 53,1 proc. prymy oraz przekroczył bazy akordowe. Doskonale wyniki osiągnął zespół znanej nam już działaczki związkowej tow. Kowzan — 67,6 proc. ekstry, 107,1 proc. wykonania planu.

W „Bawełnianej Szóstce”, w której dwa zespoły zdobyły nagrody za wreszcie, występują obecnie objawy pogorszenia w dziedzinie ilości. I tak zespół tow. Bańkowskiej, który osiągnął 80,3 procent ekstry, nie wykonał bazy w stu procentach, podobnie zespół tow. Michalakowej i Miroszewskiej.

W PZPB nr 4 najlepsze wyniki ma pracująca na 16-tu krosnach tow. Nowak, a mianowicie 105,7 proc. wykonania planu, 1,44 proc. ekstry, 95,1 proc. prymy.

W „Bawełnianej Piątce” są tak słabe wyniki, że najlepszy zespół wyrobił tylko 6,2 proc. ekstry. Sumując wyniki zespołów konkursowych w poszczególnych zakładach, dochodzimy do wniosku, że walka o jakość osłabła chwilowo troskę o ilość produkcji.

Fakt ten powinien być sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich zakładów przemysłu bawełnianego, a przede wszystkim dla samych tkaczy. Przekonali się przecież, że można połączyć te dwa konieczne elementy: wykonanie planu w ilości i jakości. Na leży się spodziewać, że następną dekadą, która będzie zarazem zakończeniem pierwszego miesiąca konkursu, przyniesie już lepsze wyniki.

H. Sam.

Życia naszych zakładów pracy

PZPJG Nr 1 wykonały roczny plan produkcji

Załoga PZPJG Nr 1 zobowiązała się wykonać plan roczny na dzień 15 listopada. Tymczasem dzięki wysiłkowi wszystkich robotników, dzięki skoordynowanej pracy, organizacji

podstawowej, Rady Zakładowej i dyrekcji zakłady „Jedwabniczo Galanterijnej Jedynki” wykonały plan roczny dnia 25 października.

Koło TPPR przy PZPW Nr 2

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej koło TPPR przy „Wielkiej Dwojce” ożywiło swą działalność. Na terenie fabryki zorganizowano uroczystą akademię, którą potem powtórzono we ws

spółdzielczej Wilkowice, pozostającą pod opieką PZPW Nr 2. Na początku miesiąca zarząd koła postanowił trzykrotnie powiększyć ilość członków. Do dziś dnia przyrzeczenie wykonano w stu procentach.

Listy czytelników do „Głosu”

Sala produkcyjna w kłębach dymu tytoniowego

Przy ul. Wólczańskiej Nr 12 mieszczą się Państwowa Fabryka Obuwia Nr 2. I tutaj, jak w każdym zakładzie pracy, istnieje straż przemysłowa oraz pożarna a licznie rozmieszczone napisy, pouczają pracowników, jak należy zachowywać się na terenie fabryki.

Jeden z takich napisów głosi: „Palenie na terenie zakładu surowo wzbronione”. Sens i cel tego napisu jest zupełnie zrozumiały. Fabryka posiada drewniane podłogi, drewniane warszaty pracy, no, i mnóstwo łatwopalnych smarów oraz olejów, a zaproszenie ognia więc nie trudno. Zdałoby się, że każdy pracownik pojmuje to niebezpieczeństwo i stosuje się do wyraźnego rozporządzenia władz fabrycznych.

Niestety, mniemanie to przyska z chwilą, kiedy wejźmiemy do sal fabrycznych. Na dwustu zatrudnionych pracowników, stu pięćdziesięciu pali, rzucając niedopałki, gdzie popadnie. Wprawdzie kiedy niekiedy przechodzi tędy strażnik, którego obowiązkiem jest kontrolowanie, aby pracownicy nie palili na salach. Jednak częstotwowany papierosem sam go zapala i „nie dostrzega”, że inni emia, aż miło. Przepisy złańnie jego, są widocznie po to, aby ich nie wykonywać.

Uważam, że sprawa palenia w salach produkcyjnych jest sprawą pilną i wymaga jak najszybszej interwencji odpowiednich władz.

Stary Czytelnik „Głosu”
(adres i nazwisko znana Redakcji)

Dla uczczenia rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego PZPR robotnicy cukrowni „Wieluń” skrócą czas kampanii cukrowniczej

Na zebraniu załogi cukrowni „Wieluń”, dnia 24 bm, uchwalono następującą rezolucję:

„My robotnicy Cukrowni „Wieluń”, doceniając rozwój współzawodnictwa pracy odpowiadamy na wezwanie Cukrowni „Borowicki” wyjętą i wzmoczoną pracą. Dla uczczenia pierwszego rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego PZPR pracownicy Cukrowni „Wieluń” postanawiają skrócić czas kampanii o 4 doby.

Do podjęcia podobnych zoboowiązań Cukrownia „Wieluń” wzywa wszystkie cukrownie w Polsce”.

Ruch racjonalizatorski w przemyśle artykułów i tkanin technicznych

W Zjednoczeniu Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych z powodzeniem rozwija się ruch racjonalizatorski.

W roku 1949 w porównaniu z rokiem ubiegłym ilość wniosków poważnie wzrosła, zwiększyły się też szeregi racjonalizatorów. W przemyśle tym zgłoszono 48 pomysłów, dotyczących nie tylko wspomnianego przemysłu. Wprowadzenie w życie tych pomysłów da jeszcze w tym roku około 50 milionów zł oszczędności. Koszt zastosowania wniosków wynoszą zaś zaledwie 1.341.000 zł. Racjonalizatorzy otrzymali premie na

ogólną sumę 1.324.140 zł, w tym za 21 pomysłów wypłacono jedynie premie wstępne.

Wnioski dotyczą przeważnie usprawnienia produkcji, użytkowania lub zmniejszenia odpadków, zamiany bardzo drogich lub importowanych surowców na surowce tańsze, albo też pochodzenia krajowego. Między innymi złożono wnioski na: 1. Produkcję płyt wolantowych na tkaninie, polewającej kauczukiem za miast wysokogatunkowej skóry. 2. Wylapanie w specjalnie wybudowanych basenach resztek azbestowych, pozostających przy produkcji płyt azbestowych. 3. Zastosowanie włókien sztucznych zamiast bawełny do produkcji transporterów, dzięki czemu oszczędzi się około 1.000 ton bawełny, wytwarzanej przy tym tkaninie cieższa i mocniejsza. 4. Produkcowanie czotek tkackich z tworzywa sztucznego, dzięki czemu zaoszczędzi się dewizy, wydawane na sprowadzanie drewna z krajów tropikalnych itd.

Chlubnie rozpoczęty w przemyśle artykułów i tkanin technicznych ruch racjonalizatorski na pewno i w przyszłości przyniesie poważne rezultaty, przyczyniając się do usprawnienia pracy i do osiągnięcia znacznych oszczędności.

Marian Sobolewski
dyrektor produkcji

RADZIECKA SŁUŻBA ZDROWIA

1251.000
859.000
1950
1950
1949
1948
1947
1946
1945
1944
1943
1942
1941
1940
1939
1938
1937
1936
1935
1934
1933
1932
1931
1930
1929
1928
1927
1926
1925
1924
1923
1922
1921
1920
1919
1918
1917
1916
1915
1914
1913
1912
1911
1910
1909
1908
1907
1906
1905
1904
1903
1902
1901
1900

Cień Hitlera nad Trizonią

Neofaszyzm siega po władzę w Niemczech Zachodnich

BERLIN — w październiku
Podczas, gdy na Wschodzie Niemiec powstało nowe państwo, którego rząd dążący do pokojowego współżycia ze swymi sąsiadami, a przede wszystkim z Polską został już uznany przez Związek Radziecki, gdy w urzędach tego państwa położonych w jego stolicy Berlinie, toczy się niezmordowana walka o szczerą, prawdziwą demokrację, to na zachodzie, pod działaniem statutu okupacyjnego trzech mocarstw, zbierają się ciężkie chmury. Robotnik niemiecki, górnik, metalowiec, włókiennik, zagrożony ustawicznie zmorą bezrobocia, nekany rujnowaniem jego warstwą pracy dla celów polityki konkurencyjnej i oczekujący daremnie spełnienia obietnic, których mu nie szczydził przy tworzeniu państwa w Bonn socjaldemokratyczny przewodniczący, patrzy z niepokojem w najbliższą przyszłość. Robotnik ten wie i widzi, że w 6 prowincjach radzieckich, nad którymi sprawuje władzę pierwszy demokratyczny rząd nowej republiki nie tylko się mówi o odbudowie, ale się ją już realizuje, nie tylko przyrzeka się robotnikom pracę i zarobek, ale robotnicy ci już pracują od dawna. Natomiast w trzech strefach zachodnich, a głównie w siedzibie ciężkiego przemysłu, w Zagłębiu Ruhry, mówi się mniej o pracy, ale za to bardzo dużo o wojnie, o kryzysie gospodarczym i o bezrobociu. Robotnik ten obserwuje inne jeszcze zjawisko. Oto na skutek zdradzieckiej schumacherowskiej polityki, która do pomogła do stworzenia kadubowego nacjonalistycznego państwa w Bonn, wszystkie drobne do niedawna i działające jedynie z ukrycia grupy i grupki neofaszyzmu, wspomagane pieniężnie przez magnatów prze-

(Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

mysłu, rozpoczęły wyścig o polityczną opozycję „parlamentu”, a co za tym idzie i niemieckiej władzy zwierzchniej nad pseudo-republiką w Bonn.

Zdrada socjal-demokracji wzmacnia reakcję

Masy robotnicze Niemiec Zachodnich widzą coraz jaśniej, że socjal-demokracja w swym antywschodnim zaślępieniu zaprzedała reszki socjalistycznych idealów. Na rozbiór ruchu robotniczego skorzystały przede wszystkim skrajnie prawicowe ugrupowania, zerujące na hitlerowskich tradycjach i hasłach. Tak więc Partia Niemiecka w stosunku do ostatnich wyborów do Landtagu potrafiła podwoić ilość swych zwolenników, Niemiecka Partia Prawicowa i Niemiecka Partia Konserwatywna, które stworzyły jeden blok wyborczy, zyskały sześciokrotny przyrost głosów, również powiększyły się szeregi zwolenników Partii Bawarskiej i Partii Odbudowy Gospodarczej, której przewodzą awanturki polityczne, Loritz. Ogółem, jak się później okazało, 4,4 miliona wyborców niemieckich na zachodzie udzieliło swego poparcia i głosu skrajnie prawicowym ugrupowaniom, które też rozporządza- w tym parlamencie w Bonn 53 miejscami. Miejsce tych byłoby jeszcze więcej, gdyby partie te działały w jednym bloku, a nie rozstrzelone, gdyż np. tzw. Wolna Partia Demokratyczna otrzymała 52 miejsca na 2,7 milionów głosów; obecnie toczą się już pertraktacje między poszczególnymi grupami o stworzenie jednej wielkiej niemieckiej partii prawicowej.

Pochód neo-faszyzmu
Łatwo się zorientować, jaki ma być cel tego neo-faszyzmu. Pochód, wspieranego pieniężnie przez baronów węglowych i junkrów w rodu von Ostau, który niedawno prowadził w Dortmundzie rozległe przy-

gotowania nad zorganizowaniem „Niemieckiej Unii Narodowej”. Neofaszyści, będący obecnie na czołwie kapitalistów obcych i własnych, dążą do unicestwienia wielkich reform społecznych i społecznych.

Już dziś neo-faszyzm przestał w Niemczech Zachodnich okrywać się posunięciem maską „walki o demokrację”. Przywódcy partii prawicowych na wystąpieniach publicznych otwarcie sławią społeczne retorty Hitlera, otwarcie domagają się granic dawnej III Rzeszy, otwarcie szara nienawiść przeciwko wszystkim sąsiadom, nie wyłączając Francji. Słusznie zwrócono niedawno w demokratycznych kołach niemieckich uwagę, że faszyzm w republice weimarskiej potrzebował 12 lat, aby ująć władzę w swoje ręce, w zachodnio-niemieckiej Trizonii nastąpiło to w czasie o wiele krótszym, gdyż już w ramach pierwszej koalicji ludowej

już w pierwszym gabinecie, który po śladzie aż 2 ministrów z partii niemieckiej, dwóch neo-faszyzistów, kierujących resortami państwowymi.

Jedyna nadzieja rzesz robotniczych

Fakt powstania w tej ciężkiej nad Zachodem atmosferze Niemieckiej Demokratycznej Republiki ze stolicą w Berlinie i fakt udzielenia jej już w chwili narodzin potężnego poparcia przez Związek Radziecki, nabiera szczególnie doniosłego znaczenia. Robotnicy ze strefy amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej pilnie śledzą przebieg rozgrywających się na wschód od Łaby wydarzeń, i porównują je z tym, co rozgrywa się na ich własnym podwórku. Niedaleka jest chwila, kiedy potrafią wyciągnąć z tego zestawienia właściwe wnioski, odrzucając przez pogrobowców hitlerizmu ośmielanych przez imperialistów.

Leopold Marszałek

PLAN ROZBUDOWY PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁU ŻYWNOSCIOWEGO ZSRR W LATACH 1946-1950

	Składy zboża i elewatory na 6 milionów ton.
	1200 zmechanizowanych fabryk masła i sera.
	110 fabryk konserw i przetworów mięsnych.
	67 chłodzi
	102 cukrownie

Budowniczo Centralnego Domu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Wysoko ponad złote szczyby wyrastają rzeźby mury Centralnego Domu PZPR, ujęte jeszcze gdzieś niedługo w drewniany pancerz rusztowań. I coraz wyżej maszą podnoszą głowy warszawskie, idące Nowym Światem czy aleją Sikorskiego, by zaobserwować postępy robót.

Poza drewnianym parkanem, odgradzającym teren robót od ulicy, kipi praca. Praca składowa, zorganizowana. Widać, że każdy z 807 ludzi liczącej załogi robotniczej, wie dokładnie, co ma robić, co do niego należy. Piętra się góry sygnali, piasku, pachnąc zwiąca świeże deski, różowy sterty cegieł, suną wagoniki, naładowane cementem. Wprawny, harmonijny ruch sięgają

po budule robotnicze ręce. I rośnie Centralny Dom...

Centralny Dom PZPR, ukończony zostanie w stanie surowym w końcu listopada — prawie o miesiąc wcześniej, niż przewidywał plan. Jest to wynik współzawodnictwa pracy, w którym przodują zbrojarze i murarze. I jest to wynik uświadomionych, wysoko kwalifikowanych kadr, specjalnie przeszkolonych na budowie, które dzielą się swym doświadczeniem z kadrami pomocniczymi.

Często przeprowadzane narady techniczno-wytworze przedstawicieli dyrekcji i Partii z przodownikami pracy i brigadystami dają bardzo pozytywne rezultaty. Robotnicy dzielą się na nich swymi doświadczenia-

mi i spostrzeżeniami, wspólnie rozwiązują trudności.

Wielką rolę w życiu załogi robotniczej, zatrudnionej przy budowie Centralnego Domu, odgrywa organizacja podstawowa PZPR. To ona kontroluje codzienną produkcję, czuwa nad przestrzeganiem dyscypliny, mobilizuje załogę do twórczej pracy, do świecenia przykładem innym budowlom. Toteż słynne „murarskie niedzielki” nie mają tu miejsca. Sekretarz Org. Podst., tow. Metera, razem z aktywnym partyjnym wiele czasu przeżywa na budowie, wiele czasu poświęca szczegółowemu badaniu dziennych raportów budowy. Na białych arkuszach widnieją w słowa i cyfry zamknięte dzieje długich, pracowitych dni: „...przygotowawcze roboty na pla-

cu składowym”. Blok „N” — deskowanie i zbrojenie stropu, murowanie ścian działowych 4 p. i 1 p., blok „Z” — układanie szlichty na dachu...

Codziennie dzieje pracowitych dni. Bohaterami zaś tych dni są tacy robotnicy, jak tow. Jan Grabowski, betoniarz, Stanisław Jenda, Władysław Santorek — murarze. I tacy, jak mistrz ślusarski Strzembiński, który wspólnie z dyr. Kozłowskim wynalazł specjalny żuraw do podawania budulca, co znacznie usprawniło pracę. I tacy, jak Edward Hajt, który za wzorową pracę awansował na grupowego. I racjonalizator, tow. Brysiak, który przyczynił się do zwiększenia operatywności elementów przy budowie filarów i był murarzem Marczak, dziś kierownik budowy placu, i tow. Stanisław Legat, członek ZMP, służący przykładem całej, zatrudnionej przy budowie Centralnego Domu, młodzieży. A tak że tow. Zuchowicz, która wzorowo prowadzi stołówkę robotniczą, dbając, by posiłki były smaczne i pożywne.

Po zamknięciu szkieletu gmachu do pracy przystąpią kamieniarze, stolarze, szklarze i tynkarze. Roboty we wnętrzu gmachu prowadzone będą bez przerwy całą zimę. Stolarce budowlani dla Centralnego Domu przygotowują Pomorskie Zakłady Stolarskie. Załoga robotnicza, zatrudniona przy budowie Centralnego Domu, bardzo pragnie, by towarzysze z Pomorza wykonali tę stolarzkę na czas, by zwłoka nie osłabiła, nie zahamowała tempa budowy. Ale przeciw załodze robotniczej z Pomorskich Zakładów Stolarskich także bardzo zależy na dotrzymaniu terminu i niewątpliwie nie zrobią zawodu warszawskim towarzyszom.

Załoga budowniczych Centralnego Domu jest bardzo ambitna. Nie tylko robotnicy są ze swej pracy dumni. Dumne są również i ich rodziny. Świadczy o tym dobitnie list, jaki otrzymał od ojca ze wsi Lipiny (woj. bielski) jeden z robotników. Po wiadomości, że we wsi wszyscy mu zazdroścą, że jest w Warszawie — staruszek ojciec tak pisze: „Jestem z tego dumny, że budujesz serce Polski. Wróg zniszczył, a ty podnosisz ją do góry. Niech żyją wszyscy ci, co pracują w odbudowie Warszawy i przy budowie Centralnego Domu”. Bgr.

Festiwal filmów radzieckich

Wielka epopeja stalingradzka na łódzkich ekranach

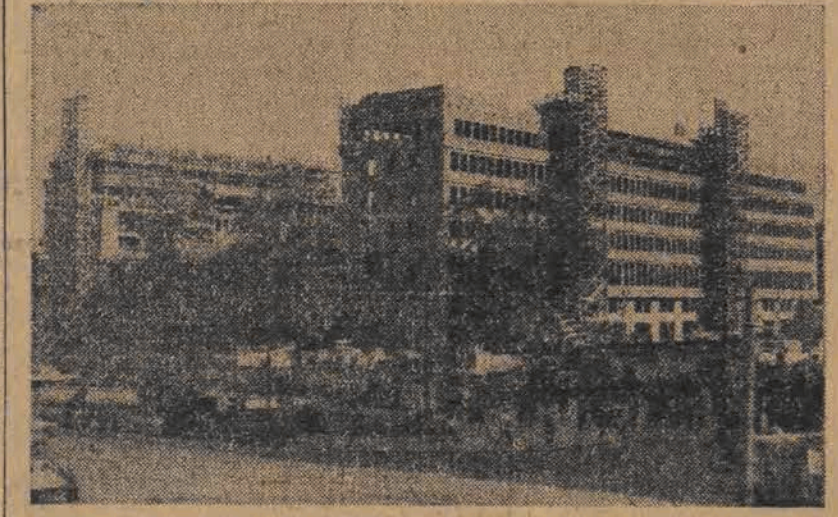
„Bitwa o Stalingrad” nie jest pierwszym filmem, poświęconym wielkiej epopei stalingradzkiej. Widzieliśmy już kilka obrazów kinematograficznych, nawiązujących do tego tematu. Najbardziej chyba wrył się w pamięć „Wielki przełom” (scenarzysta B. Czyszkow, reżyser F. Ermiler). Film ten nie operował jednak konkretnymi nazwami. Nazwa miasta została zmieniona, nazwisko zmyślone. Autorzy „Wielkiego przełomu” pokazali nam bezimiennych bohaterów — sym bol narodu radzieckiego w walce z hitlerowskim najezdźcą. Wydarzenia były widziane poprzez pryzmat człowieka, charakter każdego bohatera pokazany wszechstronnie. „Wielki przełom” był filmem psychologicznym.

„Bitwa o Stalingrad” — jest epopeją o narodzie, partii, o wielkim Stalingradzie. Autorzy poszli tu po linii największego autentyzmu, z precyzją opracowując każdy szczegół. Analiza psychologiczna — na wzór „Wielkiego przełomu” — nie leży w stylu takiego filmu. Bohatera widzimy „od razu”, poznajemy go i podziwiamy — jest nim wielki naród radziecki. Dokładnie rozpracowana jest postać Generała Stalina. Oglądamy go tu jako genialnego wodza, jako trzęsącego się o lud ojca, jako ucz-

ciwego sojusznika, dobrego przyjaciela. Takie wielostronne podejście do postaci Stalina zbliża go niezmierznie do widza, czyni go bardziej zrozumiałym, a przeto tym bardziej godnym podziwu i czci. Migawkowo pokazane sylwetki bohaterów Stalingradu — marszałka Wasilewskiego, generałów Czujkowa, Rodimecwa i innych pozostawiają również wielkie wrażenie. Poznajemy ich w akcji, podziwiamy ich upór, wiedzę, taktykę, stosunek do podwładnych. Wiemy, że tacy ludzie napewno zwyciężą!

W paru scenach poznajemy także przywódców państw sojuszniczych — Roosevelta (wspaniale odtworzonego przez M. Czernasowa) i Churchilla. Z całą wyrazistością jest podkreślony ich stosunek do zagadnienia drugiej wojny światowej i bohaterstwa zmagającego narodu radzieckiego z najeźdźcą hitlerowskim. Zławsza za rysowana jest głęboko perfidna rzekomo „sojusznika” Churchilla!

Przez cały czas trwania filmu działa jego główny bohater — naród radziecki, przejawiając żelazną wolę zwycięstwa, legendarnego męstwa, pogardę dla śmierci.



Budowa Centralnego Domu PZPR

Wieczorowa szkoła inżynierska powstaje w Poznaniu

Oddział Wielkopolskiej Naczelnej Organizacji Technicznej w Poznaniu wystąpił z inicjatywą zorganizowania wieczorowej szkoły inżynierskiej. Zadaniem szkoły jest udostępnienie i umożliwienie zdobycia wiedzy technicznej tym, którzy z powodu zajęć służbowych nie mogą uczęszczać na wykłady przedpołudniowe. Szkoła ta na poziomie istniejącej już

Państwowej Wyższej Szkoły Inżynierii posiadać będzie wydział mechaniczny, elektrotechniczny i budowlany. Nadawać ona będzie swym absolwentom stopień inżyniera. Wydać nam się, że również łódzki oddział NOT-u powinien pomyśleć o zorganizowaniu podobnej uczelni w naszym mieście — dla kształcenia inżynierów dla przemysłu włókienniczego. Bgr.



Widok wewnętrzny Pałacu Zakupów.

Wybudowany w okresie pierwszej pięcioletki w dzielnicy Leninowskiej Dom Towarowy im. Lenina jest jednym z największych sklepów stolicy ZSRR. Przeróżne sale poszczególnych działów, rozmieszczone na czterech piętrach, zajmują powierzchnię ponad 4.000 metrów kwadratowych. 320 sprzedawców obsługuje klientów.

Wejźmy do tego Domu Towarowego. Na pierwszym piętrze odbywa się sprzedaż najróżnorodniejszych przedmiotów domowego użytku. Na

podłazkach — w dziale naczyń — widzimy czajniki niklowe, emaliowane garnki, kotły. Gospodynie mogą tu kupić wszystko, czego im potrzeba: od kuchennego noża aż do maszyny do prania i lodowca. A tuż obok wabi oko lśniaca porcelana i artystyczna ceramika. W dziale radiowym ustawiono radioodbiorniki najnowszej typu, lampy radiowe i części zapasowe. Nicco dalej dział zabawek dla dzieci. Na pierwszym piętrze sprzedaje się również materiały pis-

miennie, sprzęt elektrotechniczny, a-bażury i rowery.

Szerokie, ozdobione lustrami, schody prowadzą na drugie piętro do działu ubrań dla dzieci. W dziale tym widzimy mnóstwo wszelkiego rodzaju ubrań i sukienek o najróżniejszych wzorach i kolorach, palta, mundurki dla uczniów, czapki i kapelusze. Pracownicy Domu Towarowego dążą do rozszerzenia asortymentu towarów dla dzieci. Zwiększa się sprzedaż ty i towarów. W roku bieżącym sprzedano dwa razy więcej konfekcji dziecięcej, niż w roku ubiegłym.

Na drugim piętrze mieści się również dział instrumentów muzycznych. Mamy tu wielki wybór pianin i fortepianów, harmonii, gitar, patefonów i t. d.

Wszystkie instrumenty muzyczne są produkcji radzieckiej.

Dużą różnorodność towarów widzimy zwłaszcza w dziale galanterii. Personel tego działu wzorowo obsługuje klientów i systematycznie przekracza plan obrotu towarowego. Zdo był on pierwsze miejsce we współzawodnictwie Domu Towarowego.

Piętro wyżej znajduje się dział obuwia, a nad nim — działy tkanin i gotowych ubrań. Można tu znaleźć około 200 rozmaitych rodzajów i gatunków różnych materiałów, tkaniny jedwabne i wełniane produkcji kombinatu Manufaktury Tricogor-noj im. Dzierżyńskiego, płótna pierwszej fabryki perkalu Leningradzkie-

go Kombinatu im. Thaelmanna i innych fabryk.

W dziale gotowych ubrań sprzedaje się palta letnie, zimowe, jesienne, garnitury, suknie, bluzki. Niewielkie poprawki dokonywane są na miejscu.

Dla wygody klientów magazynu na wszystkich piętrach zorganizowa-

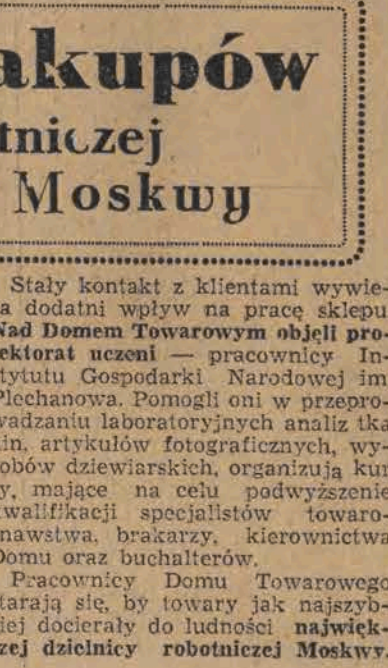
no kontrolowane przez specjalistów towaroznawstwa — braki. W wypadku najmniejszego braku, towar zostaje zwrócony fabryce.

Dom Towarowy organizuje często konferencje klientów. Na konferencjach tych kupujący wypowiadają swoje uwagi co do jakości towarów i wyrażają swoje dezeraty.

Pałac Zakupów w robotniczej dzielnicy Moskwy

Staly kontakt z klientami wywiera dodatni wpływ na pracę sklepu. Nad Domem Towarowym objeli protektorat uczeni — pracownicy Instytutu Gospodarki Narodowej im. Plechanowa. Pomogli oni w przeprowadzeniu laboratoryjnych analiz tkanin, artykułów fotograficznych, wyrobów dziewiarskich, organizując kursy, mające na celu podwyższenie kwalifikacji specjalistów towaroznawstwa, brakarzy, kierownictwa Domu oraz buchalterów.

Pracownicy Domu Towarowego starają się, by towary jak najżybciej docierały do ludności największej dzielnicy robotniczej Moskwy.



Oddział rotowych okryć damskich

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY
 Sroda, dnia 26 października 1949 r.
 Dziś: Ewarysta

WAŻNIEJSZE TELEFONY
 4 — Dworzec Kolejowy
 47 — Milicja Obywatelska
 51 — Straż Pożarna
 305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)

ADRES REDAKCJI:
 R. S. W. „Prasa“, Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Posiedzenie
Frakcji Radnych PZPR
o godz. 16-ej

Prostujemy błąd, jaki wkład się do komunikatu, zapowiadającego posiedzenie Rady Miejskiej i Frakcji Radnych PZPR.

Posiedzenie Frakcji wyznaczone zostało na godzinę 16, a nie 14 i odbędzie się w gabinecie przewodniczącego MRN.
 Posiedzenie Miejskiej Rady rozpocznie się punktualnie o godzinie 18.

CZYTELNICZY

Obywatelu Redaktorze!
 Zwracam się z uprzejmą prośbą o opublikowanie niniejszego listu, który charakteryzuje dziwne zachowanie się niektórych urzędników Wydziału Nieruchomości Zarządu Miejskiego.

Mieszkam w domu podlegającym Zarządowi Miejskiemu i w swoim czasie prosiłem naszego administratora ob. Szymańskiego o przydział smoły, celem wysmarowania dachu. Ob. Szymański kazał mi wówczas złożyć podanie, z tym, iż trzeba było w nim zaznaczyć, że lokatorzy godzą się pokryć połowę ogólnych kosztów zakupu dostarczonego materiału.

Podanie takie złożyłem w pierwszych dniach maja. W bieżącym miesiącu, kiedy rozpoczęto wydawanie smoły, udało mi się do ob. Szymańskiego. Kiedy mu przedstawiłem sprawę, kazał mi pójść po podanie do Wydziału Technicznego, dokąd zostało ono wysłane celem zatwierdzenia. W Wydziale Technicznym okazało się, że moje podanie nie ma. Kiedy zakomunikowałem, o tym ob. Szymańskiemu — ten odpowiedział, że podanie musi tam jednak być. Poszedłem więc jeszcze raz, a podania dalej nie było.

W ciągu tego dnia wdręwałem z dołu do góry, z Wydziału Nieruchomości do Technicznego i spowrotem — dwie godziny. W końcu ob. Szymański oznajmił mi, że podanie moje zginęło, co wydało mi się wielce niewłaściwym i kazał mi złożyć jeszcze jedno podanie.

15 października złożyłem po raz drugi podanie, wypełniając te same formalności co w maju.

Komisja Specjalna Karze

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi rozpatrzyła w ostatnim czasie cały szereg protokółów sporządzonych tomaszowskim kupcom i handlarzom i ukarała:
 Jana Radkę, właściciela straganu z materiałami tekstylnymi za brak rachunków za większą ilość koronek — grzywną 5.000 złotych.
 Józefa Matyszewskiego, zam. przy ul. Szcześliwej 52, grzywną 30.000 złotych za pobieranie nadmiernych cen w handlu koronkami.

Obszerniejsze, w których gre — zastanawiał się trzeba było, dlaczego zawodnicy Związkowca w tak nierzadko bezmyślny sposób pozbawiali się piłki. Na palcach przeciwieź możnaby było policzyć podania, które były adresowane tam, gdzie trzeba. Wszystkie inne — to było zwyczajne granie, jak to zwykło się mówić w Tomaszowie — „na pale“, to było zdobywanie się piłki — aby dalej, aby od siebie.

Sprawa, którą należy się zająć O właściwą rolę Komitetów Domowych

Leży przed nami list jednego z czytelników, który na marginesie niniejszego artykułu uważa my za słuszne chociażby w fragmentach przytoczyć:

„Tą drogą składam jak najszerzej podziękowanie za artykuł drukowany dnia 16 b. m. p. t. „Smoła i jeszcze raz smoła“, gdyż dzięki niemu mamy posmarowany dach domu, w którym mieszkamy.

„Kiedy zaproponowaliśmy właścicielowi domu wspólne zreperowanie dachu, chciał od nas po 3.000 zł. co wyniosłoby 18.000 zł., a zaznaczył trzeba, że pół domu zajmuje gospodarz z swą rodziną i według naszych obliczeń koszt reperatury dachu, wraz z robocizną wyniosłoby najwyżej 10.000 zł.

„Kiedyśmy doradzali mu, by udał się po smołę do Związków Zawodowych odpowiedział, że mu i tak nie dadzą, a po opublikowaniu artykułu, który zapowiadał przeprowadzenie kontroli tych domów, które smołę z Związków otrzymały, następnego dnia dach został wyreperowany, gdyż jak się okazało — nasz gospodarz smołę dostał. Obecnie tłumaczy się, że tylko część smoły jest dostarczona przez

Związki i kombinuje jakby tu na nas zarobić.

„Dlatego proponuję przeprowadzenie kontroli poszczególnych rozliczeń gospodarzy z lokatorami, by ci powierzyli nie robili interesów na biednych robotnikach...“

Tyle — fragmenty owego listu. Przypominamy, że dla nas nie jest w tym wypadku najważniejszy to, że artykuł nasz wywarł w konkretnym przypadku pożądany skutek. Ważniejszą wydaje się sprawa apelu autora listu o kontrolę rozliczeń, między lokatorami i właścicielami domów.

Kto miałby tę kontrolę sprawować? Czy również zespoły robotnicze działające z ramienia Związków Zawodowych czy też Komitety Domowe?

I tutaj dochodzimy do zasadniczej dla nas sprawy, do sprawy — działalności Komitetów Domowych.

Pisałmy już o nich przed sześciu miesiącami, kiedy również czytelnicy alarmowali nas o swego rodzaju wyczynach właścicieli domów, wskazując na konieczność powołania wszędzie

do życia Komitetów i uaktywnienia ich tam — gdzie zostały powołane do życia.

Moment poruszany przez autora cytowanego listu wydaje nam się conajmniej dziwny. Bo jak to?... Gospodarz żąda sum, jakie mu się podobają, nie wykazując się żadnymi podkładkami, żadnymi rachunkami, żadnymi realnymi zestawieniami cyfrowymi, które by zezwoły na rozdzielenie rzeczywistych kosztów? Coś tu nie jest w porządku. Przecież podnajmcy mają nie tylko ku temu prawo, ale z uwagi na swe własne interesy — mają obowiązek żądać zwyczajnego, buchalteryjnego rozliczenia!

Prawda jest, że w ostatnich tygodniach szereg Komitetów Domowych wziął udział w akcji remontów — i może pochwalili się w tej pracy poważnymi osiągnięciami. Tak jest — narazie w domach, pozostających pod zarządem Wydziału Nieruchomości. W domach, będących własnością prywatną Komitety nie pracują i w większości wypadków właściwie nie istnieją.

Wydaje się, że sprawa należy postawić jasno. Komitety Domowe — to również jedna z form współodpowiedzialności, współdziałania i jeśli to wolno powiedzieć — jedna z form, choć na drobnym odcinku — władzy.

Komitet winien nie tylko być reprezentantem ogółu lokatorów — i reprezentować ich interesy. Ważne jest i to, że Komitet winien współdziałać i współtrudzić się o budynek, o warunki bytowania, o atmosferę — panującą w danym określonym zespole.

Powiedzmy sobie szczerze, że

dotychczas nikt nie zatroszczył się tak na serio o właściwe postawienie instytucji Komitetów Domowych na nogi, nikt nie zatroszczył się o stworzenie atmosfery, w której Komitety mogłyby realnie i owocnie pracować.

A czy tylko w większych miastach mają spełniać one właściwą i odpowiedzialną rolę? Wydaje nam się, że nie.

I my nie chcemy w chwilach obecnej, by zagadnienie to stawiać w sensie warunków lokalnych czy warszawskich, gdzie aktualnie Komitety Domowe stają się w poważnym stopniu narzędziem na teren wysuniętym ramieniem Rad Narodowych.

Obecnie w pierwszym etapie przynajmniej winien się w Tomaszowie zatroszczyć ktoś o to by Komitety Domowe powołane zostały do życia i rozpoczęły spełniać swe podstawowe przyznajmyż zadania.

Podstawowe — to znaczy wspólne gospodarzyć tam, gdzie właścicielem jest samorząd, współgospodarzyć i pilnować interesów podnajmcy tam, gdzie istnieje prywatny właściciel. Wskazywać i nie dopuszczać do różnego rodzaju nadużyć i ciemnych spraw, jakie dzieją się na odcinku najmu lokali, jednym słowem — rozpocząć działalność, którą w poważnym stopniu uzdrowiłaby obecna, nienadzające się stosunki na odcinku lokality — mieszkalnemu w naszym mieście.

Uważamy, że sprawa jest istotna. Uważamy, że należy jej wręczyć poświęcić więcej uwagi, a korzyści — nie każda chyba zbyt długo na siebie czekać. (Jot)

Czy to nie pachnie biurokracją?

Po załatwieniu wszystkiego — ob. Szymański obliczył, że na dach naszego domu potrzeba 110 kg smoły i 20 kg lepiku i oddając podanie, skierował mnie do Wydziału Technicznego po kwit na smołę. Tam obliczono koszty, dano mi karteczkę abym zapłacił w kasie 2.450 zł, wymienioną sumę wpłaciłem, no i dostałem wreszcie kwit na smołę.

Ponieważ suma, którą zapłaciłem, wydała mi się zbyt wysoka, poszedłem do ob. Szymańskiego i pytam, ile właściwie kosztuje kilogram smoły. Ob. Szymański oznajmił mi, że 7 zł, a gdy wtedy spytałem dlaczego zapłaciłem tak dużo — odpowiedział, że w Wydziale Technicznym musiano się pomylić.

I znów poszedłem do Wydziału Technicznego i tym razem wyjechałem trochę z buzią, bo już mnie cała sprawa zgrywała. Wówczas urzędnik odsunął moje podanie i wskazał mi adnotację ob. Szymańskiego, który napisał, że my, lokatorzy zgadzamy się pokryć całkowite koszty remontu.

Kiedy wróciłem do ob. Szymańskiego, dlaczego mamy płacić całkowite koszty, dopiero wtedy on i ob. Ogórek oświadczyli, że ponie

waż w domu mieszka tylko trzech lokatorów — nie przysługuje nam zniżka. A więc najpierw każe się nam pisać podanie, iż pokryjemy 50 procent kosztów, a po dwu tygodniach mojego chodzenia — do piero mówi się, że musimy wziąć całkowity koszt na siebie.

Takie załatwianie sprawy uważam za niewłaściwe. Jestem pracownikiem pocztowym (doręczycielem) i nie jest dla mnie bez znaczenia, że straciłem napróżno tyle godzin. Napróżno, gdyż reszta lokatorów nie godzi się na całkowite pokrycie kosztów reperatury dachu, a tymczasem mnie się leje na głowę.

Chciałbym wiedzieć, czy rzeczywiście jesteśmy zmuszeni reparaować dom tylko własnym kosztem i czy właściwym jest wprowadzenie w błąd człowieka pracy, co w rezultacie powoduje straty w jego dniu roboczym, a wiem, że w dzisiejszym okresie każde minucie jest drogą. Chciałbym dodać, iż znam wypadki, w których domki jedno lub dwurodzinne otrzymały smołę ze zniżką.

I kto tu jest winien?...

Czytelnik i prenumerator „Głosu“
 Michał Zięczewicz
 zam. Młynarska 4.

ZE SPORTU

„Związkowiec“ uległ „Włókniarzowi“

Po ostatnich zwycięstwach naszej drużyny nad Łódką Spójnią — spodziewano się ogólnie, iż zgięski Włókniarz, jeśli również nie wyjdzie do siebie z umniejszonym kontem punktowym, to przynajmniej wynik remisowy będzie mógł uważać za sukces. Stało się inaczej. Punkty stracił Związkowiec, który przegrał mecz w stosunku 4 do 1.

Kiedy opuszczaliśmy boisko, za stanowiącymi się nad jednym: czy Związkowiec przegrał zasłużenie, czy też były inne powody składające się na ostateczny wynik meczu. I chyba nikt nie zaprzeczy, jeśli odpowiemy, że Włókniarz, jako drużyna — przewyższała tomaszowian i gra w polu i w technice i, a to chyba najważniejsze, graniem z jakimś określonym celem i sensem.

Observując beznamyślnie grę — zastanawiał się trzeba było, dlaczego zawodnicy Związkowca w tak nierzadko bezmyślny sposób pozbawiali się piłki. Na palcach przeciwieź możnaby było policzyć podania, które były adresowane tam, gdzie trzeba. Wszystkie inne — to było zwyczajne granie, jak to zwykło się mówić w Tomaszowie — „na pale“, to było zdobywanie się piłki — aby dalej, aby od siebie.

Włókniarz był drużyną lepszą. Jego zawodnicy potrafili szczególnie kryć nasz atak, zgięski atak stosunkowo łatwo przechodził pod naszą bramkę, wszyscy zawodnicy byli szybsi, potrafili walczyć o piłkę, ustawiać się do niej, potrafili poddawać tam, gdzie stali nie obstawieni przez tomaszowian ich gracie.

A drużyna Związkowca?

Nie znamy przyczyn, które spowodowały dziwną ospałość naszego ataku, szczególnie w pierwszej połowie. Przecież Nowak dopiero w drugiej połowie próbował kilka razy zagrać, a nawet strzelać. Przecież Pacutkowski wybitnie zle się czuł na lewym skrzydle. Przecież prawa strona również grała poniżej swych możliwości, a pracowity Wedrak częściej znajdował się na linii pomocy, niż pod bramką przeciwnika.

Pomoc — to była jedna wielka luka. Jedynie Smiatek dawał z siebie wszystko, ale i on nierzadko stał bezradnie i nie wiedział właściwie kogo ma kryć, a gdy do stał piłkę, nie wiedział komu podać, gdyż napastnicy nasi nie potrafili w żaden sposób wychodzić na pozycje.

Powtarzamy: Włókniarz był drużyną lepszą i na zwycięstwo zasłużył.

Zdobyta nagrodę przekazała Fabryka Filców na cele kulturalno-oświatowe i Kasie Zapomogowej

W tych dniach w Państwowej Fabryce Filców Technicznych nr 2 odbyło się zebranie w sprawie zużycia zdobytej we współzawodnictwie międzyzakładowym przez ten zakład nagrody pieniężnej.

W zebraniu udział wzięli: dyrektor zakładu, Rada Zakładowa, przedstawiciele podstawowej organizacji partyjnej, przodownicy pracy i mgławie zaufania oraz przedstawicielki Koła Ligi Kobiet.

W wyniku narad uzyskana nagroda w wysokości 250.000 zł. po stanowiono przeznaczyć na cele oświatowe i na zasilenie funduszu Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej przy PFFT Nr 2.

Kasie przekazano 200.000 zł., Szkole Podstawowej Nr 3 w Tomaszowie na pomoce szkolne — 20.000 zł., Szkole w Niewierzynie, która w ramach akcji miast — wsi pozostaje pod opieką załogi PFFT Nr 2 — 20.000 zł., Szkole Podstawowej Nr 74 w Łodzi na zakup pomoce szkolnych — 10.000 zł.

Działka tej szkoły przesłała Dyrekcji PFFT Nr 2 list z wyrażoną głęboką radością z powodu zdobycia nagrody przez te zakłady i z życzeniami dalszych sukcesów we współzawodnictwie, prosząc jednocześnie o przyście jej z pomocą w związku z brakiem pomocy szkolnych.

Finaly pierwszego kroku boklerskiego Łamajkowski i Panek — mistrzami

O samym przebiegu meczu — krótko.

Pierwszą połowę grają nasi pod słońce, co również w pewnym stopniu stwarzało handicap dla zgięzian. Przewagę mają zgięzianie — a godnymi odnotowania są jedynie — pęknięcia piłki i strzelenie przez atak zgięski dwu goali w ostatnich piętnastu minutach.

Odbyły ubiegłej niedzieli w Tomaszowie Maz. finaly pierwszego kroku boklerskiego o mistrzostwo okręgu okazały się imprezą cokolwiek za nudną.

Złożyła się na to przede wszystkim słaba obsada imprezy; kluby bowiem łódzkie i prowincjonalne nie dostarczyły kilku finalistów, stąd też połowa tytułów mistrzowskich zdobyta została walkowerami.

Z powodu małej ilości zawodników, organizator (Łódzki Okręgowy Związek Boklerski) zmuszony był w ostatniej chwili za pośrednictwem klubów miejscowych werбовать znajdujących się na widowni pięściarzy do walk pokazowych, celem uzupełnienia programu.

Zawodnicy Tomaszowa Maz. odnieśli w pierwszym kroku poważny sukces, zdobywając dwa tytu-

tychy.

Po przerwie — Związkowiec przez pierwsze pół godziny atakuje, lecz w rezultacie uzyskuje jedynie jedną bramkę, podczas gdy zgięzianie z wypadów podwyższał wynik najpierw do 3 a potem 4 do 1. Jedenastkę za rzekę na polu karnym — Nowak strzela w ręce bramkarzowi.

Następne walki odbyły się pomiędzy mistrzami pierwszego kroku, którzy zdobyli tytuł w o. a zawodnikami miejscowymi.

Waga lekka: Kędzierski z Włókniarza pokonał Lechia po I rundzie Goleni (Zw.-Lechia).

Półśrednia: Jachimciak (Cm.) wygrał przez t. k. o. z Grzybowskiem (Zw.-Lechia).

Srednia: Miller (Gw. — Piotrków) przegrywa na punkty z Nagrodzkim (Włók.).

Walki były na m. m. poziomie — widów pełna sala.

Na marginesie

A to też jest ważne!

Sprawa na pozór błaża. Sprawa — którą może niektórym uważać za niewłaściwą do publicznego jej podnoszenia. Ale... i oni czasem, przeklinając te tomaszowskie porządki i narzekają na nie.

Ozłowiek jest istotą żyjącą i obok różnorodnych potrzeb ma potrzeby całkiem prozaiczne, potrzeby, o których niektórym mówią tylko szeptem, bo to... nie wypada.

Przed dwoma tygodniami ktoś zwrócił nam uwagę, iż na oddanym do użytku Placu Narutowicza, poszerzonym już i dość estetycznie rozwiązaniem, zapomniano o zbudowaniu publicznego szaletu. Mimo, iż dwa razy w tygodniu na Placu w dni targowe zbierają się tysiące ludzi — dotychczas nikt się nie zatroszczył, by wystawiono tam szalet, co nierzadko w niezbyt miłej, a wręcz kłopotliwej sytuacji stawia bywalców targu i przyjeżdżających nań z poza Tomaszowa.

Mniej więcej w tej samej sytuacji znajdują się ci wszyscy, którzy z takich czy innych powodów zatrzymują się przez kilka godzin w naszym mieście, a tych zatrzymujących się jest często dość duża ilość, bo to Tomaszów jest swego rodzaju punktem węzłowym dla wycieczkowiczów, zdążających do Spały, do Niebieskich Źródeł, czy okolic, wartych turystycznych wycieczek.

Tak samo przecież dziesiątki i setki podróżnych przewija się codziennie przez miejscową stację PKS-u, skład mamy połączenia na Warszawę, Łódź, Spalę, Rzeszybę czy Piotrków. I co biedni mają czuć, gdy wypiją powiadamy dwa kufle piwa? Biegają po okolicznych posesjach i szukać otwartej dla publiczności ubikacji? Dość ciężka sprawa.

Prawdy jest, że to nie tylko Tomaszów ma tego rodzaju drobne dla wielu, a równocześnie kłopotliwe trudności. I szczególnie ostatnio wiele miłośców poświęca się tym sprawom i na terenie Łodzi i na terenie Warszawy. Ale czy to jest powodem, by Tomaszów mógł zapominać o tym zagadnieniu?

My oczywista nie wskazujemy z jakich sum i z jakich fundusów należałoby wydzielić pieniądze na tego rodzaju inwestycje. Ale że warto i trzeba się nad tym zastanowić — to nie ulega dla nas żadnej wątpliwości.

Bo tego rodzaju ustronne domki — też świadczą o stopniu kultury.

Uwaga, Komitety Redakcyjne Gazetek Sciennych!

W związku z zapowiadaną przez nas wystawą gazetek sciennych, poświęconych trwającemu Miśsiacowi Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Komitety Redakcyjne proszone są o dostarczenie przygotowanych egzemplarzy gazetek w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego do Wydziału Propagandy Miśsiackiego Komiteta PZPR.

O terminie otwarcia wystawy — powiadomimy osobnym komunikatem.

Złóż of arę na Odbudowę Warszawy

Wszyscy ubezpieczeni na stadion ŁKS-Włóknarz!

„Prasa“ dokona porachunku z Ubezpieczalnią przy pomocy... piłki nożnej

Jak ogólnie wiadomo, piłka nożna jest tą gałęzią sportu, w której można się wcale nieźle „odegrać“ na przeciwniku, nie popadając w tzw. kolizję z Kodeksem Karnym.

Nie chcemy się bawić w domysły, ale wydaje nam się, iż okoliczność powyższa w niemałym stopniu zawazyła na tym, iż „ubezpieczeni“ z Za-

kładów Graficznych „Prasa“ wybrali sobie jako partnera do „sprasowania“ przy pomocy piłki nożnej wszystkie „grube ryby“ z łódzkiej Ubezpieczalni. Wierzymy, iż bojowi „pacjenci“ z „Prasy“ „pomoczą“ godnie wszystkie zale i pretensje, jakie do wyżej wymienionej instytucji żywi spora część ogółu łódzkich ubezpieczonych. Oczywiście, po dementowaniu, bez żadnych „faulów“ i tym podobnych obawów zły gry, lecz ładnie, w sposób świadczący o wysokiej kulturze sportowej, po prostu systemem: gol za golem — w bramkę, brońoną przez przewodniczącego Zarządu Tymczasowego Ubezpieczalni Społecznej.

Argument, iż również drużyna Ubezpieczalni jest ubezpieczona od wypadku, nie powinien doprowadzić do żadnego niesportowego „wypadku“, zważywszy: 1) na cel meczu (Odbudowa Warszawy); 2) na okoliczność, iż gracie przybędą na spotkanie bez odnośnych formularzy, które — jak wiadomo — są niezbędnym warunkiem otrzymania odnośnych świadectw.

Dla dokładniejszej informacji wsty stych ubezpieczonych, którzy niewątpliwie zbiorą się licznie na stadionie ŁKS Włóknarz (przy Alei Unii) podajemy: 1) mecz odbędzie się dziś, o godz. 15.45; 2) w czasie meczu przygrywać będzie orkiestra Elektrofonu Łódzkiej; 3) bilety są bardzo tanie, bo w cenie 10 i 50 zł.

W składzie drużyny Ubezpieczalni wystąpią sami „naczelniczy“: Chrościak, Ciepłowski, Bielobradec, Sarana i Wawrzonowski, oraz słynny Cyll. W drużynie Zaki. Graf. „Prasa“ ugniać się będą za piłką: dyr. Hudeczek i Schole, przew. Rady Zakładowej Błaszczak, tudzież znani piłkarze: Galemba, Tomaszewski, Zawalski, Mrozowski, Struk i Krajewski.

Tragiczna śmierć znanego motocyklisty

W dniu 23 października w godzinach popołudniowych na skutek zdarzenia motocykla z samochodem zginął znany działacz motocyklowy Wacław Kamiński z ZKS „Budowlani — Rursura“. Wypadek miał miejsce przy ul. Andrzeja róg Lipowej.

Wacław Kamiński jechał po arkusza sprawozdawcze konieczne do opracowania kroniki klubowej po zawodach motocyklowych „W pogoni za lisem“.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Aleksander Polus

W trosce o przyszłość boksu polskiego

Nauczyciel boksu, czy nauczyciel gimnastyki?

O bok różnych organizowanych kursów przodowniczych i instruktorów boksu (bardzo słusznie i bardzo potrzebnie) są organizowane tak zwane wykłady dla tych samych instruktorów i trenerów piłkarskich, jak ma wyjść lewy prosty — czy z dołu czy z góry, czy sierpowy ma być wyprowadzony z łokciem i dołu czy z góry itd. — tak, że wygląda to na pewną filozofię w boksie, a boksiści przeciw wrodzonym. Dobry bokserzy mają już wrodzony talent pięściarski. Dany zawodnik rozdzieli się z tym talentem tak, jak rozdzieli się dobry piłkarz, pływak, biegacz czy skoczek. Rekordzista świata, który skacze 2.08 mtr., urodził się już z wrodzonym talentem skoczka.

odpowiada jemu styl bombardowania, czy też woli ograniczać się do punktowania. „Bombardier“ tylko wtedy będzie odnosił sukcesy, jeśli bombardowanie jego będzie poparte techniką. Trener musi umieć wyrobić dobrą kondycję fizyczną i to również u takiego, który ma wrodzone zdolności do walki nie na cios, bo na nie się zda jego technika, jeśli i on nie będzie miał dobrej kondycji fizycznej. Umiejętny system przeprowadzenia treningów to cała tajemnica, aby

nasz narybek wchodził w ring możliwie oszlifowany i wykazał możliwy poziom boksu, a zależne jest to wszystko od trenera. Powiedzenie np., że to jest dobry trener, bo przeprowadza dobrą gimnastykę i daje szkole, bo mocno wymęczy na treningu, nie jest zupełnie słuszne, bo zawodnik powinien z treningu wyjść nie zmęczony, ale doświadczony.

Dalsze uwagi b. mistrza Europy, Polusa, znajdy Czytelnicy w numerze jutrzejszym.

Józef Hebda

zamienia rakietę na buty piłkarskie..

W nadchodzący czwartek na boisku w Helenowie rozegrany zostanie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Techniczną Obsługą Rolnictwa a Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi (Łódź).

Mecz ten, którego dochód zasili Fundusz Odbudowy Stolicy, zapowiada się wyjątkowo interesująco ze względu na udział w nim dwóch sportowców o głośnych nazwiskach. Mianowicie w drużynie Technicznej Obsługi Rolnictwa ujrzymy popularnego gracza dawnego ZZK — dyr. Rzemigale i wielokrotnego mistrza Polski w tenisie — Józefa Hebde. Początek meczu o godz. 15-ej.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA

Dzisiaj o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart“ w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

ul. 11 Listopada 21, tel. 150-35. Niedowolanie po raz ostatni doskonała komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów“ z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymyzy. Początek o godz. 19.15.

„LUTNIA“

Dzisiaj o godz. 19.15 „PIASZNIK Z TYROLU“

opereka w 3-ach aktach K. Zellerera. W poniedziałki nieświąteczne teatr nieczynny.

TEATR LALEK „ARLEKIN“

Codziennie o godz. 17 min. 15 wiodawisko masek i lalkę p. t. „WESOLO-MASKARADA“. W niedzielę i święta dwa widowiska: godz. 15 min. 15 i 17 min. 15. W poniedziałki teatr nieczynny.

CYRK NR 1

(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona. Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

-KINA-

ADRIA (Stalina 1) — „Piętnastoletni kapitan“ — ceny biletów po 50 i 25 zł — godz. 16, 18, 20; film dozwolony dla młodzieży od lat 12

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Dni i noce“ — godz. 18, 20 — film dozwolony dla dzieci od lat 7

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 45“; godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2-4) — dla młodz. „Piętnastoletni kapitan“ — godz. 16.30, 18.30, 20.30

MUZA (Pabianicka 173) — „Powrót do domu“ — godz. 18, 20 — film dozwolony dla dzieci od lat 7

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Opo wieść o prawdziwym człowieku“ — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodz. od lat 14

PRZEDWIOSNIE — „Pan Nowak“ — godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 14

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Wilec doły“ — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży od lat 14

ROMA (Rzgowska 84) — „Zakazane piosenki“ — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodz. od lat 12

REKORD (Rzewska 2) — „Postrach Mózg“; godz. 16 dla młodz. „Kwiat miłości“ — godz. 18, 20 — film dozwol. dla młodz. od lat 16

STYLLOWY (Kilińskiego 123) — „Dusze Czarnych“; dla młodzieży godz. 16. „Muzyka i miłość“ — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży od lat 10

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Świat się śmieje“. Godz. 18, 20. Film dozwolony dla młodzieży od lat 10

TECZA (Piotrkowska 108) — „Spotkanie nad Łabą“ — godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodzieży od lat 14

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zwarowane lotnisko“ — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci od lat 7

WŁOKNIARZ (Próchnika 16) — „Spotkanie nad Łabą“ — godzina 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży od lat 14

WOLNOŚĆ (Napierkowski 18) — „Potępieniecy“ — godz. 16, 18, 20 — film dozwol. dla młodz. od lat 16

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Karięra“ — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwol. dla młodz. od lat 14

WISŁA (Daszyńskiego 1) — Kino nieczynne z powodu remontu.

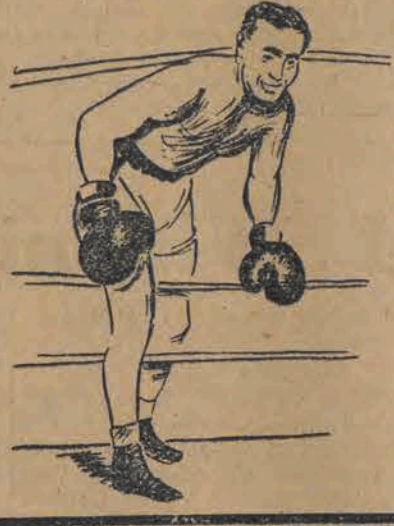
Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 156-16) — czynne oprócz poniedziałków codziennie w godzinach 10 — 18, we czwartki w godzinach 12 — 20.

RADIO

ŚRODA 26 PAŹDZIERNIKA

14.25 (L) Koncert z płyt (Bach, Schubert, Adinsell). 14.55 Muzyka rosyjska. 15.30 „O krasnoludkach i sierotce Marysi“ — 7 odc. baśni M. Konopnickiej. 16.00 Dziennik populudniowy. 16.25 (L) „O możliwościach pokojowego zastosowania energii atomowej“ — pogadanka B. Horowskiego. 16.40 (L) „O życiu i śmierci Karola Świerczewskiego — robotnika i generała“ — audycja poetycko-muzyczna. 17.00 Muzyka rozrywkowa. 17.45 Reportaż dla młodzieży. 18.00 Audycja „Z kraju i ze świata“. 18.15 (L) „Zagadki muzyczne“. 18.40 „Wszelchnia Radiowa“ kurs I — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce i geografii Polski“. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Reportaż z międzyszkolnych popisów artystycznych. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.50 „Nowela dziewczynka“. 22.00 (L) Wiaomości sportowe. 22.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry detej. Transmisja z Czechosłowacji. — Praga II. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.00 Koncert muzyki rosyjskiej.



W niedzielę

Przypomną nam się stare nazwiska

W nadchodzącą niedzielę, dnia 30 bm., na stadionie ŁKS-Włóknarz o godz. 14.30 odbędzie się mecz 2-ch reprezentacji „old bojów“ — ŁKS-Włóknarz i Łódź.

W niedzielę

Przypomną nam się stare nazwiska

W reprezentacji Łódź grać będą: Pisarski, Kudelski, Mikołajczyk, Chojański, Przerabski, Kowalski, Korporowicz, Stolarski, Lewandowski, Królwecki, Warchulski, Słazak, Owczarek, Krupiński, Włodarek, Wdowiak i Przygoński.

W. Ażaw

Daleko od Moskwy

Powiedziałem mu wówczas. — Nie są ci potrzebni dodatkowi robotnicy — opowiadał Batmanow — „Jako nie są potrzebni?“ — zdziwił się Rogow. — „Jeśli czterysta osób będzie u ciebie wykonywać po trzy normy, a pięćset po dwie, czy dasz sobie radę bez dodatkowych robotników?“ — pytam go. — Oczywiście, że dam. Ale nie posiadam tylu stachanowców“ — odpowiada tajsiński książe. Jeżeli ich nie ma, to muszą się znaleźć — oświadczam. — Powiedz co jest warta stachanowska metoda, jeśli tylko jeden człowiek na stu może ją opanować? Rozwiąż w prawidłowy sposób to zadanie, postaw je wobec wszystkich budowniczych, spróbuj rozpowszechnić doświadczenie stachanowskie, a wówczas większość twoich robotników potrafi dwu i trzykrotnie wykonać normę“ — Rogow zamyślił się i mówi: „Jak można to liczyć? Może stachanowcem będzie tysiąc, a może tylko pięćset. Plan zaś jest czymś realnym, dokładnym“. Biorę go pod rękę i prowadzę na teren budowy: „Plan jest czymś realnym — a to są żywi ludzie. Czy zapomniałeś, Aleksandrze Ivanowiczu, te drogie słowa? Chodź, pójdzimie pomiędzy ludzi i porozmawiamy“.

W. Ażaw

Daleko od Moskwy

Batmanow opowiadał dalej, jak razem z Rogowem objechali wszystkie brygady i wszędzie rozmawiali na ten temat — jak sobie poradzić, nie uciekając się do powiększenia liczby robotników. W odpowiedzi brygady zobowiązały się wykonać po półtora i dwie normy: na ze-

braniach poszczególni mówcy przyrzekli pracować za

dwóch, za trzech, a nawet za czterech. — Musimy natychmiast wprowadzić dzienny, godzinny rozkład dla całej budowy oraz dla każdego punktu i dla każdej brygady poszczególnie. — Batmanow spokojnie spacerował po gabinecie. — Każdy budowniczy powinien widzieć we śnie i na jawie: Tyle, a tyle obowiązywać jest wykonanie w ciągu godziny i w ciągu jednej zmiany podług normy, a państwo proszę, aby tyle i tyle zrobił powyżej normy. I ta druga cyfra stanie się dla niego najwyższym prawem, jeśli rzeczywiście z duszy pragnie, aby rurociąg został uruchomiony w terminie, jeśli doprawdy chce dopomóc frontowi. Berizde, Kowszow i Greczkin, nie opuszczając gabinetu naczelnika budowy, przystąpili do obliczeń nowych, podwyższonych norm dla punktów i poszczególnych brygad. Aleksy sporządził wykres. Greczkin szybko manipulował suwakami i wpisywał na tablicy cyfry. Berizde również coś notował, przysłuchując się wywodom Batmanowa. — Zwracają się do nas i powiadają: „Wasz zespół jest nieźle zorganizowany“. Zgadzamy się, bez zbędnej skromności: jesteśmy nieźle zorganizowani. Ale dzisiaj musimy mocniej zacisnąć obręcz naszej organizacji, ażebyśmy sami mogli o sobie powiedzieć: jesteśmy świetnie zorganizowani. Przyszedł czas przebudowy trasy, wprowadzenia nowego porządku. Niemcy, po porażce pod Moskwą, wrócili do przytomności i wzmocnili się na południu. Każdego dnia nasi budowniczy słyszą o przeważających siłach wroga pod Sewastopolem, pod Charkowem — musimy więc pomóc ludziom, należy bardziej celowo zorganizować ich wieśćkość, ich nienawidę do wroga. Batmanow jako przykład podawał krańcowe punkty,

będące najważniejszymi przy budowie i na tej podstawie

tworzył ideę t. zw. punktów bojowych. Według jego pomysłu należało zamiast obecnych dwóch punktów, stworzyć trzy: wyspę, wezeł przeladunkowy na Czongrze i odcinek trasy, od ciśniwny wgląd ładu, aż do Adumu. — Nazwimy to wschodnim obszarem budowy — mówił Batmanow. — Naczelnikiem tego obszaru zrobimy Berizdego. Naczelnikiem bojowego punktu na Tajsińie jest Rogow. Naczelnikiem bojowego punktu na Czongrze — Filimonow. Dla trzeciego zaś punktu wybraliśmy towarzysza, którego nie powstydzi się jego koledy. — Mam takiego — podniósł głowę Berizde. — Aleksy Mikołajewicz Kowszow. Lepszego komendanta głównego punktu nie znajdziemy. — Zobaczymy, jak on będzie się zachowywał. — Batmanow spojrział na Aleksę, chociaż już przedtem postanowił powierzyć Aleksemu czołowy odcinek. — Nie mam nic przeciwko temu. Przypuszczam więc, że jako trzeciego wyznaczamy Alioszę. I ta trójka niech walczą przeciw sobie nie na życie, a na śmierć. Żalkind podał nam dobrą myśl — ustanowienia specjalnego Czerwonego Sztandaru dla bojowych punktów. Ten, kto będzie posiadał sztandar w dniu zwycięstwa — będzie miał prawo do złożenia pierwszego podpisu pod raportem do towarzysza Stalina. Czego tak mi się przyglądasz, towarzyszu? — spytał Batmanow chwytając natarczycy spojrzenie Kowszowa. — Weź pióro i pisz, podtykując rozkaz. A więc dzielimy całą budowę na trzy obszary: wschodni z Berizdem na czele, centralny — weźmie Żalkind, zachodni zaś ja. Zobaczymy, kto kogo pokona. Sformułuj to, Aleksy Mikołajewiczu, a my rozbijemy centralny i zachodni obszar na punkty bojowe.

GŁOS	
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE.	
Telefony:	
Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelny	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-83
Dział partyjny	214-25
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej	
Dział kulturalny	218-42
Dział instytucyj	219-83
Dział miejski i sportowy	254-21
Dział ekonomiczny	
Dział fabryczny	216-11
Dział rolny	254-21
Redakcja nocna	
Kolportaż	172-31
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22	
Administracja	269-49
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55	tel. 111-59 i 114-76
Wydawca RSW „Prasa“	
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 66, III p.	
Druk: Zakł. Graficzne RSW „Prasa“	
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 205-42.	